Kuryer Poznański.

Nr. 235. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 14 października 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 października.

Turcya rozwinęła wreście program reform, jakiemi zamierza uszczęśliwić całe państwo Osmanów, i przedłożyła warunki sześciomiesięcznego zawieszenia broni. Co się reform tyczy, to na pierwszém miejscu stoi ciało prawodawcze, które wybierać mają mieszkańcy stolicy i wilajetów, a które przez trzy miesiące w Carogrodzie przebywając, normować będzie budżet państwa, ustanawiać podatki i obradować nad projektami do praw. Oprócz tego utworzone będzie inne zgromadzenie z atrybucyami senatu. Już teraz zasiada w W. Porcie komisya, złożona z chrześciańskich i muzułmańskich dygnitarzy, która wygotuje statut, określający bliżéj funkcye obydwóch tych korporacyi i ułoży projekt do prawa o naprawie administracyi prowincyonalnéj. Reorganizacya ta zmierza do wprowadzenia w życie wszystkich rozporządzeń, zawartych w prawie o wilajetach i do rozszerzenia prawa wyborczego; równocześnie mają być wykonane reformy, jakich się mocarstwa domagają dla Bośnii i Hercegowiny. Co się tyczy przyszłéj administracyi prowincyonalnéj — przyrzeka W. Porta utworzenie rad jeneralnych po prowincyach, które czuwać będą nad wykonywaniem praw i rozporządzeń; w czasie zaś wakacyi tychże rad, kontrolować będą urzędnicy administracyjni urzędników władzy wykonawczéj; urzędnicy administracyjni, jak i członkowie rad jeneralnych wybierani będą przez ludność. W końcu dodaje W. Porta, iż instalacye te odpowiadają zupełnie życzeniom mocarstw, dają pewną rękojmią dobréj administracyi i przyczynią się do gruntownéj naprawy téjże. Jednego tylko zapomnieli dopisać tureccy mężowie stanu, że cały ten gmach nowych instytucyi wygląda bardzo pięknie, ale niestety — zawsze na papierze.

Według drugiego telegramu, dotyczącego zawieszenia broni, takie ze strony Turcyi stawiono warunki: 1, mocarstwa nie pozwolą na to, aby Serbowie opanowali pozycye, zajmowane dotychczas przez wojska tureckie; 2, nie pozwolą na dowóz broni i amunicyi ani do Serbii, ani do Czarnogóry; 3, położą skuteczne veto przeciw napływowi ochotników zagranicznych i nakoniec 4, zakażą niesienia pomocy ościennym prowincyom, w których wrze powstanie.

Nadto, jak już wczoraj donosiliśmy, zażądała W. Porta od mocarstw wydelegowania na teatr wojny komisarzy, którzyby ustanowili linią demarkacyjną pomiędzy obydwoma wojskami nieprzyjacielskiemi. Jak ajencya Havas i inne źródła poważne donoszą, ostatnia ta propozycya, po któréj przyjęciu W. Porta gotowa zgodzić się natychmiast na zawieszenie broni, znalazła uznanie u mocarstw, zamierzających mianować komisarzami adjunktów wojskowych przy ambasadach w Carogrodzie. Wszystkie te propozycye stawił rząd turecki nie jako formalne warunki, jedno jako życzenia, po których uwzględnieniu spodziwać się można skuteczności rokowań o zawieszenie broni i zapobieżenia niemiłym na przyszłość zajściom. Monitor francuski uznaje życzenia te za bardzo naturalne, widzi w nich chęć uwzględnienia dawniejszych żądań mocarstw europejskich i poleca je gruntownéj rozwadze dyplomacyi. Ani Rosya, ani Austrya, ani Niemcy, nie wyrzekły dotychczas swego zdania w téj sprawie, a półurzędowe dzienniki tych mocarstw nie bardzo zdają się być zbudowanemi z przyrzeczeń W. Porty. Widzimy żądania Turcyi, pisze Nordd. Allg. Ztg — ale nie widzimy, co W. Porta ze swéj strony ofiarować gotowa, celem doprowadzenia do skutku zawieszenia broni; a Nord niedowierzająco się wyraża o tém, aby Turcya mogła dać gwarancyą przeprowadzenia reform, o których zresztą tylko mimochodem wspomina. Jedna tylko Francya odezwała się półurzędowo i to w sposób, jak widać z tego, co się wyżéj rzekło, dla Turcyi przychylny; w Austryi i Rosyi głuche obiegają wieści, jakoby mocarstwa te na wszelki przypadek gotowe były do wspólnéj akcyi, i że misya Sumarokowa do Wiednia pomyślnym została uwieńczona skutkiem.

Cokolwiek stanie się z propozycyą turecką co do zawieszenia broni, zadanie Francyi pozostanie takiém samém, jakiém dotąd było, a tém jest: utrzymanie pokoju jest pierwszym obowiązkiem każdego ministra francuzkiego! Tak się zapatrują dzienniki liberalne na najświeższy zwrót, przyczém bynajmniéj sobie nie tają, że Rosya bodaj zwrotem tym się zadowolni, jeżeli Turcya nie zobowiąże się opuścić natychmiast najgłówniejszych proez nią zajętych pozycyi, Journal des Débats stawia już pewie rodzaj programu dla nadchodzących rokowań. Dziennik ten pisze co następuje;

Jakiż jest cel, do którego Europa na wschodzie dąży? Nie chodzi bynajmniéj o to, jak to niektórzy mniemają, ażeby Hercegowińcom, Bośniakom i Bułgarom wyrobić polityczną władzę i samorząd w prowincyach, które zamieszkują. Ma się przeciwnie jedynie na względzie to, ażeby wszystkim chrześcianom ottomańskiego państwa, tak Grekom, Armeńczykom i t. d., jak Słowianom ułatwić równość wobec praw cywilnych z muzułmanami i otrzymać dostateczne rękojmie przeciwko dowolności tureckiéj administracyi. Rodzaj ten moralnego i materyalnego oswobodzenia nie pociąga bynajmniéj za sobą politycznéj niezależności tych prowincyi i usunięcia władzy zwierzchniczéj Porty. Dla chrześcian żąda się tego, co my w Francyi nazywamy prawami obywatelskiemi i wolnością, czyli jaśniéj powiedziawszy, równouprawnienia wobec prawa, wobec sądów, wobec podatków, dopuszczenia chrześcian do świadczenia przed trybunałami sądowemi, zniesienia podatków, które na nich wyłącznie ciążą, wolności osobistéj, która tak często przez samowolne uwięzienia bywa naruszoną, wolności sumienia, bezpieczeństwa familii, własności i t. d. zniesienia wreszcie wszystkich ograniczeń, które na nich ciążą i nie dopuszczają ich do urzędów publicznych a tém mniéj do wyższych posad wojskowych. Takiemi są ogólne środki, które w całym kraju zastósowane być powinny, a nie osobne przywileje, jakiemi obdarzeni być mają Hercegowińcy, Bośniacy i Bułgarzy w nagrodę za ich ostatnie powstanie i jako zachęcenie do późniejszych rokoszów. Są to organiczne reformy, które wykonane być powinny za pomocą ogólnych praw cesarskich, które z punktu środkowego wyjdą i w równy sposób na wszystkie prowincye rozciągać się będą. Jestto rodzaj wewnętrznéj rewolucyi, podobny do programu, jaki hatti-humayum w roku 1856 sobie zakreślił a który wykonanym nie został, ponieważ wtedy nie okazano téj oględności, ażeby przeciwko obojętności lub złéj woli Turcyi zażądano gwarancyi dyplomatycznych. Europa, pouczona wypadkami, może dziś, jeżeli pozostanie zgodną, zażądać od Porty dotrzymania słowa i zmusić ją do urzeczywistnienia danych wówczas przez nią obietnic. Czyby to nie było lepszém, jak polować na częściowe a ułomne reformy, które na pewne tylko prowincye dając się zastosować, mogłżby nienaruszalność Porty ponownie na szwank wystawić?

Widać, że w krwawych zapasach w dniach 28 i 30 września wyczerpnęły się siły obydwóch armii nieprzyjacielskich nad Morawą, gdyż do téj chwili nie przyszło tam do żadnego ważniejszego starcia. Za to na czarnogórskim teatrze wojny ustawicznie krwawy toczy się bój. Pod właściwą rubryką podajemy wyczerpujący pogląd na walki jakie tamże z dniem 4 bm. się rozpoczęły. Pozostaje nam tutaj wspomnieć o bitwie z d ia 9, nadmieniając, że wiadomomość o niéj przesyła korespondent N. Fr. Presse, przyjaznego Turkom dziennika. „Walka — pisze korespondent — rozpoczęła się rano o godz. 6, trwała do późnéj nocy i skończyła się zupełnem zwycięztwem Derwisza baszy, który dotarł aż do Jenikoi, (Nowesioło). Wojska tureckie zdobyły po uporczywéj walce trzy przez Czarnogórców bronione wyżyny i na jednéj z nich ustawiły jednę bateryą. Walka rozpoczęła się nazajutrz z brzaskiem dnia. Nowesioło i wsie okoliczne spłonęły podczas boju. Następnie przyszło do walki na wzgórzach, położonych po prawéj stronie drogi, wiodącéj do Podgorycy. I tu zostali Czarnogórcy odparci, poniósłszy dotkliwe straty i pozostawiwszy na placu boju wielką liczbę zabitych. Dżeladyn basza poniósł lekką ranę. Czarnogórcy mieli w walce także artyleryą.“

* **Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie** zważywszy, że wyrok najwyższego trybunału z d. 26 września r. b., w sprawie języka polskiego jako środka parlamentarnego w Towarzystwach i zebraniach publicznych wydany, istotną tworzy podstawę dalszego naszego rozwoju i życia narodowego; zważywszy daléj, że pomieniony wyrok zawdzięczamy energii i patryotyzmowi jednego męża, p. H. Jackowskiego we Wielkiem Jabłowie w Prusach Zachodnich:—zawezwało zarząd, aby wyraził panu Jackowskiemu wdzięczność za jego zabiegi około najżywotniejszych interesów narodowości polskiéj pod zaborem pruskim poczynione, któremu to zawezwaniu zarząd towarzystwa starał się nadać wyraz w następującym liście z d. 1 października: „Wielmożny Panie Dobrodzieju! Wyrok najwyższego trybunału z d. 26 września r. b., dekretujący wolność używania mowy naszéj, mowy polskiéj na zebraniach publicznych, jak całe społeczeństwo, tak też i Polaków przemysłowców, kształcących się w Berlinie, słuszną przejął radością.

Pomijając polityczną doniosłość czynu tak wielce dla nas zbawiennego — bo nauka wyłącznym towarzystwa naszego jest celem, — li pod względem oświaty niewymowne w nim dla nas upatrujemy dobrodziejstwo, które właśnie Twoja, Panie, wytrwałość w dociekaniu prawa i prawdy, Twoje męztwo w obronie narodowości i języka, Twoja miłość ojczyzny i rzeczy ojczystych dla skołatanego i szczwanego naszego społeczeństwa wywalczyły.

Wyrugowano język polski ze szkoły, wyrugowano go z urzędu, a Ty go, Panie, przeniosłeś cały na forum publiczne, by, co nam nie dają szkoły, zebrania choć w częściowych wynagradzały spłatach.

Wynurzając Ci przeto, zasłużony ziomku Kopernika naszego, wdzięczność Towarzystwa Przemysłowców Polskich, przyrzekamy, że, ilekroć razy będziemy radzili o naszéj doli, lub pouczające na zebraniach roztrząsali zagadnienia, nie zapomnimy nigdy, iż z Twojego, Panie, korzystamy zwycięztwa;—a wytrwałość Twoja w obronie rzeczy ojczystych będzie bodźcem naszym.

Przyjm, Wielmożny Panie, wyrazy niepospolitego uszanowania członków Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie, które wypowiada w uczuciu wdzięczności Zarząd.“

(podp. C. Leski, przewodn. K. Ballenstedt, sekr. J. Zarębski, ławnik).

Wybory.

Za dni kilka staniemy znowu do urny wyborczéj, by głosami naszemi wybrać sobie po miastach i siołach zastępców, którzy potém w imieniu naszém wybierać będą posłów do sejmu pruskiego.

Wykładać tu obszernie ważność tego obowiązku i odpowiedzialność, spadającą na tych, którzy go sobie lekce ważą i obojętnie traktują, byłoby zdaniem naszém zbytecznem. Społeczeństwo nasze do tyla jest już dzisiaj dojrzałém i przekonaném o konieczności bronienia spraw i interesów naszych, czego pomiędzy innemi dało dowód w gorliwém sprawdzaniu list wyborczych, że zapewne każdy podąży do urny i spełni swą powinność. — Starsi, dojrzalsi i doświadczeńsi, komitety i mężowie zaufania, dobrym przyświecając przykładem, pamiętać będą o ludziach pracy, dopatrzą, aby wszyscy wyborcy o terminie wyborczym i o lokalach, gdzie się wybory odbywać będą, dobrze byli powiadomieni i aby ani jeden głos polski uroniony nie został; — zajmą się ułożeniem listy wyborców, tak

Ostatnie chwile Wandejczyka.

(Un mariage vendéen.)

Przez

Juliusza Janina

przełożył

J. G.

(Dalszy ciąg. — Zobacz nr. 233).

Przyniesiono obiad młodemu Wandejczykowi. Dziewczę, które mu usługiwało, młoda Bretonka z białemi ząbkami, z koralowemi ustami ale zamyślona, co było rzeczą bardzo naturalną u dziewczęcia trwożliwego, które widziało tylu skazańców podczas téj wojny, obsługiwało Baudelota z troskliwością niezrównaną. Nieustannie znosiła mu rozmaite potrawy i wina rozmaite, a nie ustępowała, dopóki nie zjadł, nie wypił, lub przynajmniéj nie skosztował; bo i narzeczona Hamelina pamiętała o nim więcéj niż o gościach zasiadających przy stole. Obiad był znakomity. W gołębniku zrobiło się wesoło, niemal jakby za dawnych czasów, gdy skrzydlaci mieszkańcy jego wesoło grucháli, powróciwszy gdzie z pola zasianego grochem. Gdy dziewczę nalewało Baudelotowi niewiedzieć już który kielich szampana, zapytał Wandejczyk:

— Jak imię panience?

— Marynia.

— To tak, jak mojéj kuzynce. A ile lat ma panienka?

— Siedmnaście.

— To także jak moja kuzynka.

Tu serce mu się ścisnęło, łza zakręciła się w oku, bo tę kuzynkę zamordowali mu byli zbiry rewolucyi. Ale nie śmiał płakać wobec dziewczęcia, któremu także łzy już się cisnęły do oczu. Nie mogąc wymówić ani słowa, podał jéj tylko na nowo kielich do napełnienia.

Złotemi perłami zaigrał szampan w kielichu, na który padały ostatnie promienia słoneczne. Tryskał szampan nawet w czasach teroryzmu!

Patrząc na napełniony kielich, rzekł Baudelot:

— Ty nie masz kieliszka, Maryniu!

— Nie mam ani kieliszka ani pragnienia.

— O! To wino nie lubi, żeby je pił ktoś sam dla siebie; ono lubi wesołe towarzystwo; ono podtrzymuje braterstwo, o którém tyle słyszałaś, a którego ludzie nie pojmują należycie, moja biedno Maryniu! A więc z przyjaźni dla mnie, moja piękno Bretonko, umaczaj usteczka w moim kieliszku, jeśli chcesz, bym i ja pił jeszcze szampana, zanim umrę.

I podał kielich Maryni do ust. Marynia już sięgała ustami, ale na wyraz umrę nie zdołała już zapanować nad rozbolałém sercem, wybuchła łzami, które obficie spłynęły do kieliszka i zmięszały się z perłującém winem.

— Twoje zdrowie Maryniu! — zawołał Baudelot i duszkiem wypił i wino i łzy na zdrowie Maryni.

W téj chwili odezwała się na dole muzyka.

— Co to? — rzekł zdumiony Wandejczyk. Po chwilce, uśmiechnąwszy się, dodał; — Boże odpuść, toć to bal!

— Tak, niestety, to bal! — rzekła Marynia. — Moja młoda pani nie chciała tańczyć, ale jéj narzeczony i ojciec chcieli. Wiem, jak jéj to przykro.

— Słuchajno, moja Maryniu, jeśli mię kochasz choć troszeczkę, uczyń to z miłości dla mnie. Idź, pobiegnij, poleć do twojéj pani, powiedz jéj, że hrabia Baudelot de Dairval, pułkownik lekkiéj jazdy, prosi o pozwolenie, aby jéj mógł złożyć swe uszanowanie.... Albo raczéj nie mów tego, Maryniu. Idź raczéj do mojego gospodarza, a nie do jego narzeczonéj i powiedz mu, że jego więzień nudzi się, że bal nie pozwala mu spać, że noc będzie długa i zimna, że to miłosierny uczynek wyrwać nieszczęśliwego młodzieńca z smutnych rozmyślań o ostatniéj nocy, że nakoniec daję mu słowo honoru, iż ani pomyślę o ucieczce. Powiedz mu to wszystko, Maryniu, i powiedz mu jeszcze cokolwiek na myśl ci przyjdzie. Ale mów głośno, żeby słyszała jego narzeczona; nie wątpię, że da się ubłagać. A potém, jeśli mię zaproszą na bal, potém, moje dziecko, przyślij mi tu lokaja twojego pana; powiedz mu, żeby mi przyniósł czystą bieliznę i pudru na włosy; boć pewnie jeszcze się znajdzie w pałacu w jakim kącie resztka pudru. Powiedz mu także, aby mi przyniósł ubranie swego pana i moją szpadę, tylko dla wystrojenia się na ten wieczór, bo przysięgam, że nie wydobędę jéj z pochwy. Ale idź już, biegnij, Maryniu, leć moje dziecko kochane.

I tak młody więzień to nalegał, aby Marynia już biegła, to znów wstrzymywał ją, by jeszcze coś dodać. Widząc to, możnaby się naśmiać i popłakać zarazem.

Niedługo potém zjawił się w gołębniku lokaj kapitana Hamelina. Ten sługa był to stary poczciwiec, który poprzysiągł wierność pudrowi, wierność dawnym zwyczajom, które zburzyła rewolucya; bardzo opłakiwał arystokracyą, któréj czuł się członkiem, i to członkiem bardzo czynnym. Przez rewolucyą stanowisko jego straciło dużo na powadze i znaczeniu. Prawda, że obrano go członkiem rady municypalnéj; ale wśród funkcyi tego dostojeństwa nieraz żałował dawnych poufnych rozmów swoich sam na sam z osobami sfer wyższych, którym za młodu golił brody i pudrował peruki. Był bowiem z profesyi golibrodą. Mimo urzędu swego w radzie municypalnéj poczciwiec ten uwielbiał Robespierra dla tego tylko, że sam jeden w wolnéj Francyi śmiał zachować pudr, mankiety i żaboty.

Przyniósł Baudelotowi całe ubranie, które kapitan Hamelin kazał był zrobić sobie, gdy jeszcze był młodszy, gdy jeszcze był margrabią, gdy jeszcze bywał na dworze u króla, gdy jeszcze był i król i dwór. Ubranie to było bardzo piękne, bardzo bogate, bardzo eleganckie, bielizna jak śnieg, obuwie i pończochy bez nagany. Gospodarz więźnia o niczém nie zapomniał, ani nawet o pachnidłach i kosmetykach z swoich czasów margrabiowskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwanych „wahlmanów“, aby następnie przy wyborach nie było niepotrzebnego zamięszania. Przy téj sposobności powtarzamy tutaj dla informacyi czytelników naszych najważniejsze ustępy z rozporządzenia wyborczego z d. 30 maja 1849 r. i regulaminu wyborczego z dnia 10 lipca 1870, ponieważ zwykle się u nas dzieje, że więcéj z nieznajomości odnośnych przepisów, aniżeli ze złéj woli błądzimy i z praw naszych nie korzystamy. — Paragraf 8 rozporządzenia z 30 maja 1849, który tu jeszcze raz przypominamy, brzmi w dosłownym przekładzie:

Każdy samodzielny poddany pruski, który ukończył rok 24 życia, praw obywatelskich wskutek prawnego sądowego wyroku nie utracił, ma prawo brać udział w prawyborach w téj gminie, w któréj od sześciu miesięcy zamieszkuje, jeśli z publicznych funduszów wsparcia jako ubogi nie pobiera.

Mylne jest zupełnie tu i owdzie pojawiające się mniemanie, jakoby tylko ci, co podatki płacą, do prawyborów byli uprawnieni, gdyż to ograniczenie dotyczy tylko wyborów do reprezentacyi miejskiéj; nie potrzeba téż do tego samodzielnego gospodarstwa: syn zostający w domu rodzicielskim, służący nawet ma prawo oddać ważny głos przy prawyborach, jeśli tylko posiada powyżéj wyłuszczone kwalifikacye, tj. od 6 miesięcy mieszka w gminie, posiada prawa obywatelskie i nie pobiera wsparcia z publicznych funduszów. — Nadto każdy chlebodawca zobowiązany jest prawnie pozwolić robotnikom, albo służącym swoim pójść na prawybory. Mężowie zaufania zważać przeto dobrze na to powinni, aby wszyscy przy rodzicach i krewnych przebywający wyborcy o prawach swych byli poinformowani.

Paragraf 12sty tegoż rozporządzenia opiewa:

§ 12. Pierwsza klasa składa się z tych prawyborców, którzy płacą najwyższe podatki aż do jednéj trzeci części całéj sumy podatkowéj okręgu wyborczego.

Drugą klasę stanowią ci prawyborcy, którzy płacą z kolei po prawyborcach pierwszéj klasy najwyższe podatki aż do drugiéj trzeciéj części ogólnéj sumy podatków.

Trzecią klasę nakoniec stanowią ci prawyborcy, na których przypada ostatnia część ogólnéj sumy podatków, i ci, którzy wcale podatków nie płacą.

§ 17. „Wahlmani“, czyli zastępcy wybierani bywają w każdéj klasie z wszystkich uprawnionych prawyborców okręgu wyborczego, bez względu na to, do któréj klasy należą.

Tu przypominamy, że po ułożeniu list wyborczych według klas, listy te raz jeszcze na 3 dni wyłożonemi zostaną, aby każdy miał sposobność przekonać się, czy do właściwéj klasy wpisany został, — a w razie przeciwnym mógł reklamować u właściwéj władzy.

Regulamin wyborczy z dnia 10go lipca 1870 opiewa:

§ 14. Przy rozpoczęciu czynności wyborczéj odczytuje się nazwiska wszystkich uprawnionych prawyborców wszystkich klas, w tym porządku, w jakim w listach poszczególnych klas spisane zostały, poczynając od najwyżéj opodatkowanych.

Ci prawyborcy, którzy do lokalu wyborczego przyjdą późniéj, po odczytaniu nazwisk, zgłosić się winni do przewodniczącego wyborów i mogą wziąść udział w głosowaniu téj klasy, w któréj głosowanie jeszcze nie ukończone.

Nieobecni, wyjąwszy powołanych do służby landwerzystów, nie mogę ani przez zastępców, ani w żaden inny sposób głosować.

Trzecia klasa wybiera najprzód, pierwsza na ostatku.

Z powyżéj przytoczonych paragrafów pokazuje się, że wszyscy wogóle wyborcy, a mianowicie wyborcy 3 klasy pilnie powinni przestrzegać godziny wyborów i punktualnie się stawić na czas przez władzę oznaczony. Przychodząc zapóźno narażają się na to, że gdy wybory odnośnéj klasy już są ukończone tracą głos, któryby może był rozstrzygnął na korzyść zastępcy Polaka. Jeżeli zaś ktoś przyjdzie podczas głosowania klasy, do któréj należy, niechże się natychmiast zgłosi do przewodniczącego, aby jeszcze mógł wziąść udział w głosowaniu, skoro bowiem wszystkie głosy pewnéj klasy oddane zostały, prawyborca traci co ipso prawo oddania swego głosu. Gazeta Toruńska czyni w dzisiejszym numerze odnośnie do paragrafu, o którym mowa, taką uwagę:

Regulamin wyborczy przepisuje, aby akt wyborów zagaić odczytaniem listy wyborców według oddziałów, poczynając od oddziału pierwszego a kończąc na trzecim.

Odczytanie to ma na celu dwie rzeczy: najprzód ma się przez to wypośrodkować, kto w liście umieszczony i kto ma prawo do głosowania, a po tém ma ono pouczyć wyborców, do którego oddziału kto zapisany.

Otóż zdarza się dość często, że przewodniczący ułatwiają sobie sprawę i listy wcale nie odczytują. Idzie zatém, że wyborcy, nie wiedząc do którego oddziału należą, przystępują jeden przez drugiego do oddawania głosów, a wtedy spotykają się z oświadzeniem, że oni do listy nie zapisani lub inném podobném, które ma znaczyć, że nie w tym oddziale głosują.

Bałamuci to wyborców, nie jednemu odbiera cierpliwość i odwagę do ponownego zbliżenia się, a tak wiele głosów przepada.

Mężowie zaufania powinni na tę okoliczność zwrócić uwagę wyborców i pouczyć ich dokładnie, aby się upomnieli o odczytanie listy wyborców w porządku oddziałów, co nastąpić powinno zaraz po odczytaniu odnośnych ustępów i regulaminu wyborczego.

Daléj należy zwrócić uwagę wyborców, aby pilnie przy odczytaniu listy uważali na to, do którego oddziału zapisani a następnie pilnowali się, iżby wtedy do głosowania byli gotowi, gdy odnośny oddział wyboru dokonuje.

Dla niejednego prostaczka są te tak proste rzeczy sprawą dość trudną, to téż powinien w sali wyborów być zawsze ktoś świadomy dokładnie mechanizmu wyborczego, aby nieumiejącym sobie radzić stanąć do rady i pomocy.

Dalsze paragrafy regulaminu wyborczego przepisują co następuje:

§ 18. Wybory odbywają się absolutną większością głosów.

§ 19. Jeżeli przy pierwszém albo drugiém głosowaniu nie wykaże się absolutna większość, natenczas głosuje się na tych kandydatów, którzy mają najwięcéj głosów, biorąc podwójną liczbę zastępców na okręg przypadających.

Do ściślejszego wyboru przystąpić również należy, jeżeli głosy równo są rozdzielone na 2 lub 4 osoby,

§ 20. Zastępcy (Walmani) wybrani powinni, jeżeli się znajdują na wyborach, zaraz, jeżli nie, w przeciągu trzech dni oświadczyć czy wybór przyjmują. Przyjęcie z protestem albo zastrzeżeniem uważa się za odmówienie.

Każda odmowa pociąga za sobą nowy wybór w odnośnéj klasie.

§ 21. Jeżli obecny zastępca natychmiast i to przed ukończeniem głosowania w odnośnéj klasie wyboru nie przyjmie (§ 16) natenczas powinien przewodniczący natychmiast ponowne głosowanie rozpocząć.

Z powyższych rozporządzeń pokazuje się jasno, że wszyscy prawyborcy tak długo w miejscu wyborów pozostać powinni, dopóki klasa, do któréj należą, ostatecznie zastępców swych nie wybierze i dopóki przewodniczący nie obwieści, że wybory téj klasy ukończone.

Zdarzało się niejednokrotnie, że wyborcy oddawszy głos swój natychmiast z lokalu wyborczego wychodzili; jest to postępowanie naganne, gdyż łatwo przyjść może do ponownego wyboru, w razie równości głosów, lub nie przyjęcia wyboru przez zastępców.

Jak donosił organ ministra spraw wewnętrznych Provinzial Correspond., sejm pruski rozwiązany ma być dzisiaj, prawybory odbyć się mają 21 (w przyszły piątek) a wybory 27 (od piątku za tydzień). Daty te jeszcze urzędownie ogłoszone nie zostały, przypuszczać jednakże należy, iż są prawdziwe — że zatém czasu do ostatecznych czynności wyborczych nie wiele nam zbywa. Korzystajmy zatém z tych kilku dni, dzielących nas od prawyborów, załatwijmy, co jeszcze załatwić należy, zastanówmy i porozumijmy się mianowicie co do zastępców czyli tak zwanych walmanów — pozawierajmy kompromisy z katolikami Niemcami w powiatach krobsko-wschowskim, szamotulsko-międzychodzkim i babimojsko-międzyrzeckim, a spodziewać się możemy, że mimo niepomyślnego dla nas rozgraniczenia okręgów prawyborczych (mianowicie w krobskim i wschowskim, gdzie prawdziwéj sztuki dokazano w tym względzie) — przeprowadzimy naszych zastępców i zabezpieczymy w ten sposób wybór posłów naszych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 13 października.

(F.) Cięciwa polityczna, sięgająca od Petersburga że do Carogrodu, nie chce pomimo wielkiego naprężenia pękać. Sytuacya wciąż groźna i groźna, lecz groźność ta nie zdaje się być wcale niebezpieczną, gdyż inaczéj Turcya nie pozwalałaby sobie nudzić Europy najrozmaitszemi programami przyszłych reform, jak również planami co do zawieszenia broni i mającego nastąpić pokoju. Wszystkie te bowiem elukubracye tureckie mają znaczenie li efemerydalne, obliczone na zwłokę czasu. Bo czyż w innych okolicznościach mogłaby Turcya na seryo przypuszczać, że Serbia, że Europa zgodzi się na sześciomiesięczne zawieszenie broni, które Turcyi przyniosłoby korzyści, albowiem mogłaby znaczną część Azyi w czasie tym przerzucić na obszary swe europejskie, które natomiast dla Serbii równie stałoby się złowrogie, jak ustawiczna wojna, gdyż trzebaby wszelkiemi możliwemi środkami utrzymać tak znaczne siły zbrojne? Lecz zna Turcya, a jeżeli nie zna, to jéj wskaże przyjaciółka Anglia słabe kontynentu europejskiego strony; a zatém wie dobrze, iż gdy więcéj psów, — aby użyć obrazu Nord. Allg. — o jedną ubiegają się kość, zwykle żaden jéj nie zjada. Tak samo rzecz się ma z Turcyą w stósunku do reszty państw Europy, a mianowicie w stósunku do Rosyi i Austryi.

Przecież nie myślę bynajmniéj osłabiać groźności obecnéj chwili i przyznaję, że wszystko w Europie jest możliwe, jak to zwykł był powtarzać Ben Akiba. Wojna jest w perspektywie. Może być, że w związku z tą ewentualnością, która stała się dla Rosyi poniekąd konieczną, zostaje obiegająca znów wieść o zamiarze ustąpienia od steru cara Aleksandra II., owego miłośnika zgody, pokoju i cywilizacyi, a przedewszystkiém miłośnika Carogrodu i Dardaneli. Prawda, ambasador tutejszy, zapytany przez jednego z polityków, oświadczył, że nic mu o podobnym zamiarze Aleksandra II. nie jest wiadomem, — jednakowoż z innych stron zwykle dobrze poinformowanych dowiaduję się, że w rzeczy saméj Aleksander chętnieby ustąpił, gdyby mu tylko pozwolił Gorczaków. No, któż tam wreszcie wszystko może wiedzieć, co się dzieje za kulisami w Petersburgu, albo w Liwadyi. Wspomniałem o pogłosce dla tego, że Aleksander ma tu znaczenie bogini pokoju, carewicz zaś oznacza Marsa. Wstąpienie przeto jego na tron zwiastowałoby niechybną wojnę.

Zresztą zwracam czytelnikom uwagę na telegram, który odebrał wiedeński Tagbl. z Berlina, że stanowisko Niemiec do kwestyi wschodniéj wyświeci cesarz osobiście w mowie swéj od tronu przy sposobności zagajenia parlamentu niemieckiego. Jeżeli więc czytelnik Kuryera niezadowolony z wyświecenia stanowiska Niemiec, jakie dałem w jednym z ostatnich listów, niechaj zaczeka za mową od tronu, a najlepiéj za przyszłą akcyą Rosyi.

Praga czeska, 12 października.
(Broszura Gregra).

(XX.) Nie wspominałbym o nowéj broszurze dr. Edwarda Gregra: „Nase polityka“, gdyby dzienniki wiedeńskie nie siliły się nadać jéj znaczenie wypadku politycznego i gdyby zatém nie było rzeczą konieczną sprostować tak tendencyjnego a rzeczywistości wcale nie odpowiadającego zdania. Nie tylko bowiem w obozie staroczeskim broszura dr. Ed. Gregra nie sprawiła żadnego wrażenia; — dr. Rieger, do którego wystósowana w formie otwartego listu nic nie odpowie, a dzienniki staroczeskie pominęły ją milczeniem; — ale nawet Narodni Listy, których głównym redaktorem jest brat autora, dr. Juliusz Gregr, już oświadczyły, że stronnictwo młodoczeskie wcale nie podziela przekonań autora co do obesłania rady państwa. Dr. Edw. Gregr bowiem dowodzi, że dotychczasowa taktyka czeska, oparta na prawie historycznem, jest fałszywą, że trzeba oprzeć dalszą akcyą jedynie na zasadzie narodowości i w tym celu zaleca, albo raczéj kategorycznie żąda od dr. Riegra, aby zwołał czémprędzéj zjazd wszystkich posłów, tudzież innych osobistości politycznych ku uchwaleniu nowéj taktyki.

Aby udowodnić, że dotychczasowa droga była niewłaściwą, dr. Edw. Gregr w nader czarnych barwach kreśli obraz obecnego położenia w Czechach. Nieuznawając go jako wierny, a tém mniéj jako logiczny skutek dotychczasowéj polityki czeskiéj, przytaczam jednak dotyczący ustęp, jako dowód wygórowanego pessymizmu.

Od chwili, gdy ustały rządy absolutystyczne, powiada dr. Gregr, Madziarzy, Horwaci, Polacy urządzili się dość przyjemnie, zabezpieczyli narodowość swoją i stali się panami u siebie. — Tylko my tego nie dokazaliśmy. Z pod jarzma absolutyzmu dostaliśmy się pod cięższe jeszcze jarzmo obcego szczepu. Będąc w ogromnéj większości w ziemi ojców, znosimy przemoc odwiecznych wrogów narodowości naszéj. Podczas gdy Madziar, Niemiec, Polak, Horwat, bez przeszkody pielęgnuje i rozwija narodowość swoją, naszéj codzień ubywa gruntu pod stopą. Germanizacya coraz natrętniéj występuje. Przysłuchajcie się ludowi czeskiemu na ulicach prazkich, w kawiarniach, gościńcach, w wagonach, a ucho wasze zranią cudze dźwięki. Załóżcie w którym zakątku wiejskim szkołę niemiecką, a rodzice czescy zapełnią je dziećmi swemi. Zapytajcie się naszych księgarzy, ile sprzedawają czasopism czeskich, a ile niemieckich, a odpowiedzą wam, że w Czechach sprzedaje się tysiąc razy (?) więcéj publikacyi niemieckich, aniżeli czeskich. Madziarzy, Polacy, Horwaci, posiadają swoje uniwersytety, u nas w każdéj wiosce, gdzie się znajduje kilka żaków żydowskich, zakładają szkoły niemieckie itd.

Dr. Gregr zapomina, że Madziarzy, Polacy i Horwaci, mimo biurokracyi obcéj, nieprzestali nigdy być panami w kraju swoim, podczas gdy w Czechach żywioł czeski, z wyjątkiem ludu wiejskiego, na początku bieżącego wieku był zupełnie zniemczony. Zważywszy, jakie od czasu tego Czesi uczynili postępy, jak wskrzesili i ubezpieczyli wymarłą niemal politycznie narodowość swoją, bynajmniéj nie ma powodu do tak pessymistycznych wywodów.

Przedwczoraj nu Hradczynie odbyła się instalacya arcyksiężnéj Maryi Krystyny jako przełożonéj albo raczéj protektorki założonego przez cesarzową Maryą Teresę w r. 1755 „zakładu świeckiego dam szlacheckich.“ Jestto niejako konwikt dla wdów i córek zasłużonych reprezentantów szlachty historycznéj, albowiem przypuszczenie do zakładu zależy od wykazu 16 antenatów. Zwykle dotąd arcyksiężniczka była przełożoną zakładu. W r. 1791 nawet stany czeskie wystósowały urzędową prośbę do cesarza, aby zawsze która z arcyksiężniczek jako protektorka zakładu rezydowała w króleskim zamku na Hradczynie. Nadto po zniesionym przez cesarza Józefa II klasztorze benedyktynek śgo Jerzego protektorka zakładu dam szlacheckich otrzymała przywiléj koronowania królowéj czeskiéj. Instalacya przedwczorajsza odbyła się przez arcyksięcia Rainera i Kardynała ks. Szwarcenberga, w obecności namiestnika i licznego grona zaproszonych gości. Natomiast uderza fakt, że tą razą niejako demonstracyjnie pominiono Czechów nawet burmistrza, który przyjmował arcyksiężniczkę, nie zaproszono, namiestnik przemówił tylko po niemiecku, a nie, jak się to dotąd w podobnych uroczystościach zwykle działo, także po czesku.

Cesarz i cesarzowa podobno niebawem zawitają do Pragi. Dzienniki wiedeńskie już się rozpisują o wielkich przygotowaniach, jakie ku przyjęciu rodziny monarszéj czyni rada miejska. Tymczasem o przygotowaniach takich w dotyczących kołach nic nie wiedzą. Oszem, zdaje się, że przyjęcie monarchy będzie całkiem chłodne, nie jakoby Czechom zbywało na lojalności, ale ponieważ z każdego serdecznego przyjęcia cesarza-króla centraliści zawsze dotąd wysnuwali wnioski, że Czesi są aż nadto zadowoleni z obecnego położenia swego, że ich opozycya jest manewrem kilku ambitnych osobistości i t. d. zupełnie tak, jak kiedyś ks. Bismarck w sejmie północno-niemieckim zapewnił, że Polacy W. Ks. Poznańskiego czują się jakby w raju a na dowód przytoczył, że pułki polskie mężnie się biły po wojnie austryackiéj!

Z Wschodu, 7 października.

†3 Nie chciałbym dzisiaj być dyplomatą europejskim w Carogrodzie, choćby dla tego tylko, żem jeszcze rumienić się zdolny.

Bo czyż bez zarumienienia mógłbym czytać artykuły Bassireta, Wakita, Turquie i t. d., w których wyliczane są dyplomatyczne klęski wszystkich mocarstw europejskich w zapasach z zgniłą Turcyą a nawet z księstewkiem serbskiem, którego cała ludność pomieściłaby się w jednym Wiedniu lub Berlinie, a zginęłaby już w Paryżu lub Londynie? Czyż obojętne mogłyby mi być poważne i pełne prawdy słowa komunikatów rządu tureckiego po dziennikach carogrodzkich, w których pięknie, oględnie, prawdziwie po dyplomatycznemu poczęstowano dyplomacyą europejską tą gorzką prawdą, zawartą inter lineas, że dyplomacya europejska albo na dyplomacyi i aktach dyplomatycznych się nie zna albo nie szanuje traktatów międzynarodowych, lekceważy własne dzieło, rozdziera stypulacye uroczyste w téj saméj chwili, gdy nowych domaga się traktatów, aby znów mieć coś do nieuszanowania, do lekceważenia, do podarcia, — podczas gdy Wysoka Porta ottomańska, okrzyczana i zniesławiona, sama jedna posiada świadomość świętości uroczystych aktów i faktów międzynarodowych, ale i sama jedna przeciw wszystkim ma odwagę, nawet wśród nieszczęść, oprzeć się i wypowiedzić im w oczy, co myśli, co czuje.

I prawda: Turcy nigdy nie byli dobrymi administratorami, ale zawsze najzręczniejszymi byli dyplomatami, co u nich bynajmniéj nie znaczy, iżby byli wiarołomnymi sprzymierzeńcami lub wogóle kontrahentami; i zawsze, jak i dziś, z dyplomatycznych zapasów zwycięsko wychodzili.

„Nie śmiem oczu podnieść z publikanem“— zaśpiewałbym sobie, gdyby mnie dotyczyła następująca litanijka klęsk dyplomatycznych: W Bośnii i Hercegowinie wybucha powstanie, mocarstwa wysyłają konsulów do powstańców, aby zgasili pożar, a oni nietylko nie ugasili go, lecz ujrzeli poza sobą wybuchający na dobre;—Serbia i Czarnogóra przysposabiają się do wojny, mocarstwa nieustannie proszą i grożą tym państwom in duodecimo, aby nie nadwerężały pokoju europejskiego, a skutkiem jest wybuch wojny; — Serbia prosi o pośrednictwo pokojowe, mocarstwa spieszą czemprędzéj, Porta folguje ich naleganiu i przyzwala na zawieszenie broni, a w chwili, gdy mocarstwa usiłują skłonić ją do formalnego rozejmu, ta sama Serbia zrywa zawieszenie broni i rozpoczyna bój na nowo. Jeśli powstańcy i księstewka mogli oprzeć się mocarstwom, dla czegożby i Porta uczynić tego nie miała, zwłaszcza gdy ma prawo za sobą. Tę myśl rozwija Turquie w komunikacye rządowym pod napisem: „Où en est-on?“ Pozwólcie mi przywieść w dosłownem tłómaczeniu cały ten niedługi artykuł. Turquie pisze:

Do czego doszliśmy? Nikt nie umiałby odpowiedzieć na to pytanie. Trzeba już nie łudzić się. Położenie rzeczy jest groźne; rokowania na rzecz pokoju są pełne mozołu i nie zdaje się wcale, iżby już były daleko postąpiły. Przedewszystkiém czyż rzeczywiści-

panuje zgodność między mocarstwami gwarancyjnemi? (Śmiałe zaprawdę zapytanie wobec wysławianéj „zgodności“ mocarstw. Przyp. koresp.) Możnaby poczuć pewną skłonność do powątpiewania o téj zgodzie, zważywszy sprzeczność interesów, których mocarstwom tym bronić wypada. Przypuśćmy jednak, że ta zgodność jest rzetelna. Czyż nie należy obawiać się, że okoliczności jéj nie zalterują? Nie potrzeba przywodzić faktów w tym przedmiocie. Podczas rokowań Serbia zerwała zawieszenie broni. Obecnie domaga się rozejmu formalnego. Dopóki go nie otrzyma — dodają ostatnie telegramy — nie zgodzi się na pokój. Cóż z tego wywodzić? Z drugiéj strony, czyżby prawdą być miało, że Rosyi chodzi o ten rozejm? Proponowano W. Porcie status quo ante dla Serbii i Czarnogóry, autonomią administracyjną dla Bośnii i Hercegowiny, reformy dla Bułgaryi i nakoniec spisanie protokółu co do przyjęcia tych warunków. Rząd cesarski, godząc się wzasadzie na propozycyą, postanawia decentralizacyą daleko sięgającą, administracyą lokalną dla wszystkich prowincyi cesarstwa, utworzenie Rady powszechnéj i Senatu. Nikt nie zaprzecza, że to świadczy o usposobieniu liberalném, pojednawczém i sprawiedliwém. Ale Serbia i Czarnogóra czyż zgodzą się na warunki odnoszące się do nich? Czyż zgodzą się wrócić do dawnego stanu rzeczy, uczyniwszy wszystko, aby go zburzyć, nie oszczędzając ni życia ludzkiego ni gorsza ludności. Cóż nakoniec sądzić o wymaganym protokóle? Wśród obecnych okoliczności pośrednictwo mocarstw gwarancyjnych opiera się na traktacie z r. 1856. Ten traktat, poręczając państwu ottomańskiemu całość, waruje jednocześnie, że żadne państwo nie ma prawa mięszać się do wewnętrznéj administracyi cesarstwa, która to stypulacya jest zatwierdzona nowszemi jeszcze traktatami o handlu i żegludze, zawartemi między Portą a temi samemi mocarstwami. A przeto: dzisiejsze żądanie podpisania protokółu dającego mocarstwom prawo nieustannéj interwencyi w sprawach wewnętrznéj administracyi kraju, nie stanowiż ono oczywistéj sprzeczności z postanowieniami traktatu z r. 1856, który mimo to, jak utrzymują, mocarstwa chcą i nadal szanować i zachować? Wystarcza stawić te zapytania, a z nich same przez się wynikają wnioski jedynie zgodne z prawem i sprawiedliwością.

Artykuł ten uważać należy za treść motywów wyłuszczonych w nocie Porty, odpowiadającéj na warunki pokoju, która tych dni mocarstwom ma być doręczona. Cóż odpowiedzą mocarstwa na takie dictum acerbum? Nie zastanawiajmy się nad tém; położenie mocarstw — chciałem powiedzieć położenie rzeczy jest tak gł... ęboko poważne, że lada chwili spodziewać się można niespodzianki wręcz przeciwnéj wszelkim kombinacyom. Dość nadmienić, że wedle zachowywanych w najściślejszéj tajemnicy wiadomości carogrodzkich, których i ja wyjawiać nie myślę, kluje się nad Bosforem coś jakby przymierze angielsko-austryacko-tureckie na przypadek, gdyby Rosya miała Turcyi wypowiedzieć wojnę.

Oddawszy hołd należny, czy jak tam to nazwać zechcecie, dyplomacyi tureckiéj, zwróćmy się do tureckiéj gospodarki wewnętrznéj,

W szumnie brzmiącym telegramie cyrkularnym do reprezentantów swych za granicą zawiadamia Porta mocarstwa, iż wyznaczyła komisyi wysłanéj dla śledztwa do Bułgaryi 20,000 liwr. tureckich na pierwsze potrzeby „ofiar powstania“ (sic! a nie ofiar baszybużuków). Między innemi budują tam pospiesznie domy, aby te „ofiary powstania,“ które potrzebują jeszcze schronienia nad ziemią a nie pod ziemią, miały gdzie się podziać na zimę. Wszystko to na zamydlenie oczu Europie! Albowiem, pominąwszy już, że owych 20,000 liwr niki nie liczył, faktem jest, że w Bułgaryi nietylko potworzyły się tureckie szajki rozbójnicze, które prowadzą daléj dzieło baszybużuków i Czerkiesów, lecz nawet organa rządu prześladują niedobitków w najokrutniejszy i najhaniebniejszy sposób, do tego stopnia, że kto wyniósł z grabieży i pożogi jakie resztki mienia, temu je odbierają teraz bez litości; gwałty, morderstwa wciąż nowe uchodzą bezkarnie; użalenia bywają wynagradzane jako naruszenie spokoju — bo mącą spokój władzom i t. d. Dziwna téż rzecz, że jakkolwiek dużo wody upłynęło już Dunajem do Czarnego morza, odkąd owa komisya śledcza wysłana do Bułgaryi, dotychczas o działalności jéj nic nie słychać. Ile sam rząd centralny w Carogrodzie posiada dobréj woli względem pokrzywdzonych chrześcian, wynika ztąd, że półurzędowy Bassiret w zeszły poniedziałek zamieścił artykuł tchnący jadem największéj nienawiści ku najwierniejszym poddanym Porty, którymi są Ormianie i to jeszcze przeciw carogrodzkiéj gminie ormiańskiéj, z powodu użaleń jéj na gwałty popełnione świeżo w Armenii. Umysły muzułmańskie w Carogrodzie i na prowincyi dość już są wzburzone, tak że w nocy z dnia 3 na 4 b. m. jako po wystawieniu na widok „wiernych“ płaszcza proroka, obawiano się rzezi w Carogrodzie wśród chrześcian; a tu jeszcze półurzędowy dziennik podburza! Dopiero po przedstawieniach dyplomatycznych u Porty, aby nakazała umiarkowanie dziennikom przez swój dyrektoryat prasy, Bassiret odszczekał swoje podszczuwające obelgi i napaści. Ale na tém téż się skończyło; zresztą bowiem prasa turecka szczwać nie przestaje, podczas gdy ormiański dziennik Norakir, który po odzyskaniu utraconego niedawno prawa wydawnictwa na nowo zaczął wychodzić, znów został stłumiony.

Dziennik Sabah wyraźnie zaprzecza, iżby pisma tureckie otrzymały były ostrzeżenie.

Ruchy agitacyjne w Grecyi przeciw Turcyi przybierają coraz groźniejsze rozmiary, szczególniéj w Macedonii i Tesalii. W samych Atenach bardzo liczne zebranie ludowe domagało się u rządu ujęcia tego prądu wojennego w pewien system i wyraźnego wyszczególnienia żądań greckich wobec Porty i Europy. Czy zbiegły z Carogrodu aresztant, ów zakonnik, były prezes rządu powstańczego na Krecie, przewodniczył już temu zebraniu, niewiadomo jeszcze.

Wahit donosi w telegramie z Tuldży, że przez samę Tuldżę (w Rumunii) przeszło do Serbii dotychczas 12,000 oficerów i żołnierzy rosyjskich, a znaczne zastępy przeprawiają się innemi drogami.

NIEMCY.

* Berlin, 13 października. Minister wyznań wydał reskrypt, przepisujący sposób nowych wyborów do dozorów kościelnych i reprezentacyi gminnych, w razie ustąpienia któregokolwiek członka poza czasem przepisanym w § 34 ustawy z 20 czerwca r. z. Podług tego rozporządzenia ma się wybór odbyć na posiedzeniu reprezentacyi gminnéj, które będzie zwołane podług postanowienia § 24. Celem ocenienia kwalifikacyi wyborczéj, winny być i do tych wyborów uzupełniających sporządzone listy i wyłożone w myśl Art. 1 i 2 ordynacyi wyborczéj. Zarząd wyborczy ma być utworzony z przewodniczącego reprezentacyi gminnéj i z cztereeh ławników powołanych z grona zebrania. Zresztą postępowanie ma się odbyć podług Art. 5 do 13 ordynacyi wyborczéj.

O ile sądzić można ze szczegółowych wiadomości rozsianych po dziennikach w kwestyi etatu państwa niemieckiego, zdaje się, że znacznych zmian a zwłaszcza podwyższenia pojedyńczych pozycyi na pierwszy kwartał roku przyszłego nie będzie. To téż spodziewać się należy, że rozprawy nad etatem w parlamencie nie zajmią dużo czasu tym więcéj, że zaraz na początku roku przyszłego nowy etat na cały rok będzie ustanowiony. Jedynie etat urzędu kanclerskiego wywoła prawdopodobnie żywszą dyskusyą z powodu nowéj organizacyi władz cesarskich.

Berl. Aut. Corr. ostrzega partyą liberalną; aby zbytecznéj nie oddawała się ufności, że w walce wyborczéj zwycięży, gdyż partye jéj przeciwne nie wahają się używać wszelkich agitacyjnych środków, bo nawet uciekają się do osobistych zaczepek i posądzań. Daléj grozi partyi liberalnéj niebezpieczeństwo rozbicia z powodu najrozmaitszych kwestyi specyalnych, jakie wyborcy swym mandataryuszom do obrony w Izbie polecają. Stosunki dzisiaj, mówi liberalny organ, nie są wcale po temu, aby się można bawić w drobnostkowe odcienia; przedewszystkiem chodzi o spotęgowanie uczucia solidarności pomiędzy wszystkimi liberalnymi wyborcami a potém o wybranie w każdym pojedyńczym okręgu wyborczym najdzielniejszego kandydata. Gdyby w kraju miano pójść za przykładem stolicy, tak kończy wspomnione pismo, natenczas lękamy się, że wielkie cele partyi liberalnéj wcale nie wystąpią na widownią przy wyborach, lecz zduszone będą niesforną masą specyalnych żądań.

Frankf. Ztg. otrzymuje przydatny bardzo dla charakterystyki systemu wyborczego trójklasowego przyczynek z Magdeburga, owéj twierdzy nacyonal-liberalizmu. „Tameczni reprezentanci miasta postanowili obdarzyć swego pierwszego burmistrza Hasselbacha w uznaniu jego zasług dotacyą z majątku miejskiego, oddając mu na własność piękny plac do budowli. Obywatele zaprotestowali przeciwko temu liberalizmowi kosztem publicznym, a rejencya wskutek tego odmówiła uchwale reprezentantów swego zatwierdzenia. Późniéj doszedł przypadkiem do wiadomości publicznéj list drugiego burmistrza magdeburgskiego, Böttchera do p. Hasselbacha wystósowany, w którym rozwodzi się tenże nad zebraniem tysiąców obywateli, na którém ów protest uchwalono. Pomiędzy innemi pisze władzca miejski: „Widać ztąd, jak łatwo masy powodować się dają i dokądby to nas zaprowadziło, gdybyśmy się im po zniesieniu trójklasowego systemu bezwarunkowo poddać się mieli. Wówczas skończyłyby się dla nas owe piękne dni w Aranjuez.“ Otóż więc, jak się przedstawiają owe „inteligencye posiadające“ kiedy są pomiędzy sobą, bez żeny śmieją się sobie w oczy panowie augurzy i jeden drugiego krzepi do walki o byt, któryby bez systemu trójklasowego nędznie się zakończył.“

Social Corr. zapowiada grynderom parlamentarnym jakiś krok w przyszłéj sesyi parlamentu, który wprawdzie nie osięgnie natychmiast celu, ale wielkiego będzie znaczenia dla przyszłych wyborów. „Żądane będą gwarancye ażeby do rajchstagu nie wszedł żaden szwindler, grynder z rzemiosła, oszczerca odmawiający satysfakcyi, gałgan i tchórz, gwarancye, jakich dzisiejsze prawo wyborcze wcale nie daje. Wniosek będzie ilustrowany wypadkami lat ubiegłych i nie przez konserwatywnego posła stawiony będzie.

Wczoraj aresztowano p. Gustawa Talchau, odpowiedzialnego redaktora Deutsche Reichsglocke, z powodu kilku skarg, jakie mu wytoczono o obrazę ks. Bismarcka. Prawdopodobnie uwięzienie to nagłe spowodowały ostatnie zarzuty, przez naszego korespondenta berlińskiego także wspomniane, że ks. Bismarck był uczestnikiem centralnego banku kredytowego ziemskiego.

FRANCYA.

* Paryż, 12 października. Jenerał Letellier-Valazé, dożywotni senator i przyjaciel Thiersa, umarł wczoraj wskutek operacyi pęcherza. Latellier-Valezé urodził się dnia 18 kwietnia 1812 roku, wstąpił w roku 1830 do armii i odbył wszystkie do tego czasu kampanie.

Niestałe podatki przyniosły znowu w zeszłym miesiącu przeszło 10 milionów franków więcéj, niż przyjęte były w budżecie.

Dzisiejsze katolickie dzienniki podają dowody, dla których ślub córki exkróla portugalskiego z hrabiem Bardi, siostrzeńcem hrabiego Chamborda, nie w Bawaryi, lecz w Salzburgu (w Austryi) się odbędzie: Rząd bawarski nie robił bynajmniéj trudności, lecz młoda panna nie chciała brać ślubu w Niemczech, ponieważ byłaby zmuszoną zawrzeć kontrakt cywilny małżeński przed ślubem kościelnym. Na ślubie, który się odbędzie dnia 15 b. m. będą obecnymi: Hrabia i hrabina Chambord, wszyscy exksiążęta i exksiężniczki hiszpańscy, parmitańscy, neapolitańscy i portugalscy, tudzież część arcyksiążąt austryackich i książąt bawarskich. Poprzednio odbędzie się kongres rodziny burbońskiéj, równie w Salzburgu.

Kardynał-Arcybiskup paryski wyjechał wczoraj do Rzymu.

Dochody kongresu robotników, który co dopiero posiedzenia swe w Paryżu zamknął, wynosiły 10,870 franków, rozchody 4893 fr. 85 cent., tak że w kasie pozostało 5975 fr. 25 cent. Kongres, rozwięzując się, wybrał komisyą, która uchwały kongresu ma zredagować w jednę całość.

Gmachy, jakie wzniesione będą na przyszłoroczną wystawę powszechną na Trocadero, mają otrzymać charakter trwały, to jest nie być znoszone po wystawie i dla tego miasto Paryż ma przeznaczyć jako dodatek 12 a państwo 24 miliony franków na ten cel. Przedsiębiorcy tego projektu liczą napewne, że tak Izba deputowanych, jak i paryska rada gminna zamiar ich poprze.

Podług Liberté urzędowe doniesienia o warunkach pokoju przez Portę spóźniło się dla tego, że dziś odbywa się nowa tajna rada ministeryalna. Midhat basza uważa za konieczne, ażeby od pewnych warunków, które mocarstwa za zanadto twarde uważają, jak pomiędzy innemi od zamiaru obsadzenia fortecy Aleksinaczu przez wojska tureckie, odstąpiono. Podług Temps mylną być ma wiadomość, jakoby Porta domagała się obsadzenia fortec serbskich i rozpuszczenia ochotników rosyjskich. Turcya żąda jedynie, ażeby armia serbska dalszych posiłków nie otrzymywała.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Nad Morawą chwilowo zupełna zapanowała cisza. Obie strony, sposobiąc się do walki, tak starannie ukrywają swe plany, iż żadna nawet ztamtąd nie dochodzi nas wiadomość, z któréjby wnosić można o przyszłych ich operacyach. Za to na granicy Czarnogórza ciągły ruch i walki. Bitwa stoczona na granicy południowéj pod Spużem skończyła się, jak się zdaje, klęską Czarnogórców. Przyznają to niejakoś same źródła słowiańskie, a między innemi i telegram, wysłany pod dniem 10 bm. z Danilogrodu, głównéj kwatery księcia Nikity. Telegram ten krótkie podaje doniesienie, że „Derwisz basza dnia 8 b. m. pod Spużem przekroczył granicę, zajął wyżyny około Wysowicy, zkąd żywo rozpoczął ostrzeliwać wieś Martinicę.“ Czy Czarnogórcy jakieśkolwiek odnieśli tu korzyści, o tém telegram nic nie mówi. Według innego, także ze słowiańskiego źródła pochodzącgo doniesienia, zajął Derwisz basza okręg Kuczyanów, wiernych dotąd sprzymierzeńców Czarnogórców, i tamże się oszańcował. Okręg ten leży nad Moracą, na granicy wschodniéj właściwego Czarnogórza; Spuż zaś w dolinie Zety, tuż przy Czarnogórzu. Wnosić ztąd można, że Derwisz basza w swéj wyprawie, podjąwszy walkę nad rzeką Zetą, przytrzymał tu główne siły Czarnogórców, podczas gdy prawe skrzydło jego armii zajmowało dolinę Moracy. Co się tyczy Muktara baszy, stoi on dotąd pomiędzy Grahowicą a Kłobukiem, gdzie w tych dniach rozproszył 7 czarnogórskich batalionów, które wyprawiono, celem zabrania transportu żywności, idącego dla Turków.

Telegram turecki z Dubrownika z dnia 11go bm. donosi daléj, że Derwisz basza wtargnął do okręgu białopawlickiego, ciągnącego się wzdłuż rzeki Zety, dotarł aż do Martinicy, gdzie najważniejsze opanował pozycye. Wojewoda Dakowicz, o którym wczoraj obszernie pisaliśmy, cofnął się z okolicy Liubinii do oddziału Wukoticza, który stoi na północnéj granicy Czarnogórza naprzeciw Muktarowi baszy.

Neue Freue Presse na podstawie odebranych od swych korespondentów doniesień taki kreśli obraz walk, jaki się z dniem 4 b. m. tamże rozpoczęły: „Czarnogórcy uderzyli w dniu 4 na przepnie straże Muktara baszy, stojące na północ-wschód od Trebinii. Dnia 6 uderzył wojewoda Dakowicz na Lubinią, zkąd, jak wiadomo, po doznanéj klęsce cofnąć się musiał. Tak Muktar basza, którego korpus stał wówczas pod Grahową, jak i Derwisz basza, którego oddziały skoncentrowane były pomiędzy Spużem a Podgorycą, poznawszy, iż Czarnogórcy nie myślą nadal przestrzegać zawieszenia broni, przeszli do kroków zaczepnych. Wyprawa dwóch tych wodzów tureckich pomyślnym skutkiem uwieńczona została, gdyż po jednéj stronie zdobył Muktar basza zajmowane przez Czarnogórców pozycye pod Bojano-Brdo, po drugiéj wtargnął Derwisz basza od strony Spużu do Czarnogórza, do okręgu białopawlickiego, i zajął pozycye pod Martinicą. Obadwa korpusy tureckie Muktara i Derwisza stoją obecnie, jeżeli by się pociągnęło linię prostą przez powietrze, sześć mil od siebie. Na zwykłym terenie posuwając się, mogłyby korpusy te po jednodniowym marszu połączyć się z sobą i ruszyć na Cetynią. Trudności przecież, na jakie tu armia turecka z powodu terenu napotyka, czynią odległość tę dziesięć razy większą. Przyznać trzeba, że położenie militarne Turków, nie licząc małych korzyści, osiągniętych w ostatnich walkach, jest to samo, jakiém było w początku kampanii. Tak tu, jako i w Serbii, nie chodzi o to, aby więcéj zająć terenu, jak raczéj o zadanie stanowczego ciosu nieprzyjacielawi i szybkie jego zniszczenie, gdyby pobity zechciał się ratować ucieczką. Trudniéj tego przecież dokonać w Czarnogórzu, niż w Serbii, gdyż nieprzyjacielowi stoją tu do pomocy i schronienia skały, pełne przepaści, a armia turecka, chociażby posiadała energiczniejszych i zdatniejszych od armii nad Morawą wodzów, nie ma i jednéj drogi, na któréj posuwać by się mogła, i wystawioną jest ze wszech stron na napady ukrywających się w zasadzkach Czarnogórców.“

Jak widzimy, wątpi przyjazny Turkom dziennik, którego opinią powyżéj przytoczyliśmy, nawet o możności pobicia tu nieprzyjaciela. O stanowczém zatém zwycięztwie nad Czarnogórcami ani mowy być nie może. Szczęśliwa Czarnogóra!

Z Carogrodu wyszedł rozkaz, aby w Albanii, jako téż w całém państwie tureckiém ściągnięto rekrutów do szeregów. Oprócz tego mają być redyfi wszystkich klas powołani pod chorągiew. Tak rekruci, jako i redyfi odesłani być mają do Monastyru, gdzie otrzymają broń i mundury.

Z Serajewa piszą do Pol. Corr., co następuje: „Po wielu pełnych grozy dniach burzy zawitał pogodniejszy promień słońca. Nazif basza ogłosił mieszkańcom stolicy bośniackiego wijaletu, że rząd zwalnia ich zupełnie od podatków na rok jeden, a na dalsze dwa lata zniży je o wiele, że zarząd gminny odda w ręce ludności, zwoła zgromadzenie przedniejszych z ludu, któreby wypowiedziało, jakie są jego potrzeby i że w końcu zrzeka się kontrybucyi wojennéj. (Wszystko to już było). Jeneralny konsul francuzki, Devienne, objeżdżał z polecenia swego rządu wilejat bośniacki i bawił dłuższy czas nad Dryną. Przekonał się on, że powstanie w kilku jedynie utrzymuje się miejscach i że pułkownik Despotowicz tylko w banjaluckim okręgu kilka mniejszych zajmuje miejscowości. Położenie ludności bośniackiéj ma być, według sprawozdania konsula francuskiego, okropne i gwałtownie potrzeba środków zaradczych, by Bośnia w zupełną nie popadła ruinę.

W Odessie przyszło w tych dniach z powodu wyjazdu 200 kozaków dońskich do Serbii, do objawów sympatyi i politycznych demonstracyi na rzecz słowiańszczyzny południowéj. Cała odeska ludność rosyjska wyszła na ulicę, aby odjeżdżającym towarzyszyć do portu. Kozacy zaśpiewali pieśń: „Ciągnie kozak do Dunaju, a masy ludu towarzyszyły im jakoby jednym chórem. Bohaterom, udającym się na plac boju do Serbii ze wszech stron życzono szczęśliwéj podróży i wszelkich czynów; poczém wśród uniesienia śpiewano pieśni narodowo-patryotyczne. „Milionerzy Odessy — piszą do Politische Corresp. — zwołali ad hoc zebranie ludu, na którém postanowiono wystawić na koszt własny pułk piechoty i wysłać go do Serbii. Werbunek już się rozpoczął. Ochotnicy przybywają z Mikołajewa, Chersonu, Anajewa, Benderu. Pułk ten, jak się spodziewają, zostanie wkrótce skompletowany.“

Ostatnie telegramy.

Londyn, 14 października. Times pisząc o sprawie zawieszenia broni, dowodzi, że żadne państwo nie powinno odrzucać nadarzającéj się wskutek propozycyi W. Porty sposobności uregulowania spraw wschodu. Dobro prowincyi tureckich, szczęście Europy wymagają zawieszenia broni, na które, jak się spodziewać można, i Rosya się zgodzi.

Podgoryca, 12 października. Dżeladyn basza (Bożęcki), umarł wskutek ran odebranych wczoraj pod Spużem.

Sprawa ks. Bis. Janiszewskiego

przed sądem berlińskim.

(Dokończenie.)

Dla tego więc, że 1) należę do państwa niemieckiego, 2) że posiadam przepisane naukowe wykształcenie, że 3) przed ogłoszeniem prawa z dnia 11 maja 1873 jako duchowny w mym urzędzie rite ustanowionym zostałem, udowodniłem, że postępowałem sobie bez przestąpienia przepisów §§ 1—3 prawa z dnia 11 maja 1873, bo podług tych przepisów w tych przypadkach, w których ustanowiony duchowny innemu w pojedyńczych czynnościach urzędowych dopomaga, nie potrzeba uwiadomienia naczelnego prezesa w celu zachowania prawa protestu państwowego.

Udowodniwszy więc, że miałem upoważnienie do podejmowania zarzuconych mi czynności nawet i w tym razie, gdyby takawe za czynności urzędowe uchodzić miały, czém w rzeczywistości nie są, udowodniwszy daléj, że nie przekroczyłem art. 2 prawa z dnia 21 maja 1874, proszę wysoki sąd o uwolnienie mnie od oskarżenia, i myślę, że mam prawo tém większe do żądania tego, ponieważ

w zupełnie podobnych przypadkach kilka już sądów pruskich niewinność uznały. Pomiędzy innemi powołuję się na wyrok sądu powiatowego w Kościanie, który 60 duchownych, odprawiających w innych kościołach kazania, słuchających spowiedzi, a więc w całém znaczeniu tego wyrazu czynności urzędowe odbywających na mocy dowodów, które co dopiero przytoczyłem od oskarżenia uwolnił. Ten to wyrok także potwierdził sąd apelacyjny na sesyi dnia 15 maja rb w Poznaniu. Sąd apelacyjny w Bydgoszczy tak samo w podobnym przypadku oskarżonych za niewinnych uznał.

Nawet najwyższy trybunał w sprawie trewirskiéj, gdzie kilku duchownych w kościele św. Macieja komunią świętą udzielali, spowiedzi św. słuchali i wogóle miejscowemu proboszczowi dopomagali, potwierdził oba wyroki dwóch pierwszych instancyi, w których duchowni uwolnieni zostali. (Mówca nasz czcigodny przeczytał tutaj podobny wywód kolońskiego sądu apelacyjnego. Protest przeciwko temu przez prokuratoryą założony odrzucił senat sądu apelacyjnego w Kolonii, gdyż wszyscy oskarżeni byli prawnie ustanowieni, chociaż dla innych parafii, i że probostwo u św. Macieja rite obsadzoném było. O omijaniu prawa mowy tu być nie może i dla tego nie można się dopatrzyć powodu, któryby mógł prawodawcę nakłonić do wymagania przestrzegania przepisów takowych przy pojedyńczych urzędowych czynnościach duchownych, które w swych okolicznościach wykluczają podejrzenie przywłaszczenia sobie urzędu duchownego, zwłaszcza, że w ciągu roku tylko w kilku dniach sprawowane bywają, bo przepisy te są w interesie nadzoru państwowego tylko przy obsadzaniu urzędu duchownego, albo przy dłuższym zarządzie onychże za konieczne uważane.)

Zresztą jest znaną rzeczą, że wszędzie, a szczególniéj w Berlinie samém, duchowni katoliccy, którzy ze wszech stron Niemiec tamdotąd przybywają, prawie codziennie msze św. miewają i komunią św. udzielają a jednak o to przez prokuratoryą nie bywają ścigani.

Wszyscy członkowie duchowni w sejmie i parlamencie, wszyscy młodzi duchowni na studyach przebywający, jak sam widziałem, celebrowali, a nikomu do głowy nie przyszło uważać ich czynności jako karygodne. Prawie każdy numer sobotni Kreuzzeitung zawiera ogłoszenia kazania przez obcych duchownych protestanckich, a na to wszystko spokojnie się zachowuje prokuratorya. Wobec tych wszystkich okoliczności czyż miałbym jeszcze powątpiewać, czy mi wolno odprawić cichą mszą św.! Dla tego panowie wnoszę o me uwolnienie.

Po przesłuchaniu świadków, ks. proboszcz Schops przy kościele św. Macieja, który wywody ks. Biskupa tyczące się charakteru mszy św. cichych potwierdził, i dwóch policyantów, powstał prokurator p. Simon Zastrow i tak przemówił: Oskarżony przyznał się, że odprawił cztery razy msze i tyleż razy udzielał komunią, a w tych czynnościach upatruje oskarżenie zupełnie słuszne przekroczenie art. 2 prawa z dnia 21 maja 1874 roku. Jeśli oskarżony mniema, że prawo z dnia 21 maja 1874 tłómaczyć trzeba prawem z r. 1873, to jego przypuszczenie jest wcale nieuzasadnione. Ostatnie prawo bowiem nie ma z pierwszém nic wspólnego, chyba to, że z niego przyjęto oznaczenie warunków co do ważności prawnéj zarządzania urzędu duchownego. Interpretacya prawa nie powinna być wywiedzioną z tak zwanéj ratio legis ani z motywów, lecz jedynie rozstrzygającém jest tutaj gramatyczne i logiczne brzmienie prawa samego. Podług tego nie potrzeba do wykonania czynności, aby przeniesienie jakiego urzędu nastąpiło, albo aby czynność wykonaną została przy wypełnianiu jakiego urzędu, lecz zupełnie ogólnie, każda czynność urzędowa, w któréj nie wypełniono warunków prawnych, jest karygodną. Oskarżony także myli się, jeśli przypuszcza, że pod prawo tylko podciągać trzeba czynność urzędu parafialnego; zupełnie wystarcza, jeżeli czytanie mszy swiętéj objektywnie jako czynność urzędową się uważa. Wedle téj zasady trzeba się zapatrywać na wyrzeczenia oskarżonego. Prawo nie wymaga wcale, aby oskarżony zaniechał sprawowania takowych czynności, potrzeba tylko było, aby wpierw doniósł naczelnemu prezesowi, aby ten mógł prawo protestu zastósować, a w takim razie nie były te czynności karygodne. Co do charakteru cichych mszy posiadam rozstrzygnienie trybunału najwyższego, który na dniu 8 lipca i 7 października 1875 roku orzekł, że je jako „Thatfrage“ to znaczy czynności wątpliwe uważać należy, przy czém trzeba badać — czy czynność jedynie w tym celu wykonaną została, aby przez nią zaspokoić potrzeby religijne wiernych; czyli tylko z religijnego popędu kapłana wypływała, albo, czy parafianie na niéj się znajdowali. W obecnym przypadku pytania te na niekorzyść wychodzą oskarżonego. Cicha msza nie jest niczém więcéj, jak skróceniem sumy. Karygodność tém dobitniéj tutaj się przedstawia, że ze mszą połączone było także udzielanie komunii św. a takowa tworzy w chrześciańskich wyznaniach kulminacyjny punkt religijności w obcowaniu duchownych z wiernymi; podług tego trzeba orzec potępienie na oskarżonego. Na jedno pytanie jeszcze tutaj zważać potrzeba, czy czasem § 59 prawa karnego nie przemawia na korzyść oskarżonego. We wyrokach z dnia 16 lutego i 4 maja 1876 uznał najwyższy trybunał, że niewiadomość co do doniosłości art. 2 prawa z dnia 21 maja 1874 uważa się jako za faktyczną „thatsächlig“ i jako taka podlega śledztwu sędziego wyższych instancyi. W sprawie śledczéj naprzeciw proboszczowi ks. Rakowskiemu musiał Kammergericht, do którego odniósł się najwyższy trybunał § 59 wziąść do pomocy i wskutek tego uznał oskarżonego niewinnym. Obecny zaś sąd nie ma obowiązku zważania na to rozstrzygnienie najwyższego trybunału i co do mnie uważam pojmowanie najwyższych instancyi za wcale nie przekonywające, bo niewiadomość co do znaczenia prawa nie jest bynajmniéj faktyczną, lecz przeważnie jurystyczną niewiadomością i dla wykrycia dolus wystarcza, gdy urzędowe czynności ze świadomością spełnione zostały. Doniesienia do naczelnego prezesa tutaj nie uczyniono, a przypuszczenie dufhownego, że doniesienia nie koniecznie potrzeba, nie zmienia rzeczy. Wobec więc właściwéj materyi, podpadającéj pod prawo nie może być mowy o niewiadomości co do czynu, lecz o niewiadomości co do prawa samego, i to pojmowanie na następujących przykładach się potwierdza. Gdyby kto dopuścił się karygodnego bankructwa przez zaniedbanie prowadzenia książek albo przez nieporządne prowadzenie książek i gdyby oskarżeni chcieli się bronić w najlepszéj wierze, że są niewinni co do prowadzenia złego książek, prawo ich jednak skarze, choćby ich rzecznicy dowodzili, że w dobréj wierze tego się dopuścili, bo zaniedbanie albo nieporządne prowadzenie książek, jest właśnie materyą prawa a nieznajomość prawa nie broni nikogo od ukarania. Sądy po prostu tylko badały, czy oskarżeni byli obowiązani do porządnego prowadzenia książek lub nie, a gdy się przekonano, że byli obowiązani, zawsze ich na karę skazywano. Jeszcze wyraźniéj przedstawia się moje pojmowanie w starém prawie prasowém co do stawiania kaucyi. Choćby wydawca gazety jak najbardziéj był w dobréj wierze, że myślał, że kaucya jego nie odnosi się do treści gazet, jednakże sędzia zawsze go na ukaranie skazał, skoro dowiedziano się, że granice kaucyjnéj wolności przekroczone zostały. Gdyby chciano przyjąć z najwyższym trybunałem, że pytanie co do niewiadomości prawa przedstawia się co do natury swojéj jako niewiadomość czynu, jeszczeby w obecnym przypadku nie możnaby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Odbywanie pojedyńczych czynności urzędowych, w których potrzeba konieczna się objawia (a o takich tylko jest mowa w przypadkach, o których wspomniał oskarżony), ma na myśli reskrypt ministra oświecenia, a także przypadki zupełnie inaczéj miano osądzić, aniżeli w obecnym naszym przypadku, gdzie wcale nie zachodziła potrzeba i gdzie posada proboszczowska jest obsadzoną. Choćbyśmy więc i § 59 prawa karnego wzięli do pomocy, jeszcze nie można uwolnić oskarżonego od winy. Co do wymierzenia kary, wysokie stanowisko oskarżonego, który ma obowiązek przyświecania swym poddanym dobrym przykładem, nakazuje nam naznaczyć karę cięższą, ale ze względu na to, że czynności te bez ostentacyi wszelkiéj i spokojnie się odbyły i że oskarżony do najgłówniejszych punktów oskarżenia sam się przyznał, można też i łagodniejszą przyznać karę, z tego powodu wnoszę, aby za każdy przypadek spełnienia niedozwolonych czynności urzędowych z pojedyńczo po 30 marek kary naznaczyć, wogólności przeto wnoszę o karę 120 m. event. 12 dni więzienia.

Po tych wywodach prokuratoryi sąd odszedł na ustęp: rozpoczęła się żwawa i gorąca dyskusya, trwająca bardzo długo, któréj rezultatem było uwolnienie oskarżonego.

Zdanie jednakże ks. Biskupa, jakoby duchowny ustanowiony przed prawami majowemi mógł wszędzie wykonywać pojedyńcze czynności urzędu swego bezkarnie, odrzucił sąd jako mylne, lecz uważa że niewiadomość miała tu miejsce co do faktycznych zasad prawa z d. 21 maja 1874, i dla tego na mocy § 59 prawa karnego przychyla się sąd do uwolnienia oskarżonego!

Skarga prokuratora przy królewskim sądzie miejskim w Berlinie przeciw księdzu Biskupowi dr. Janiszewskiemu.

Urodzony 27go stycznia 1818 w Karsinie (powiat krobski), wyznania katolickiego, już karany za przestąpienie praw majowych 300 tal. grzywien, event. 3 miesiącami więzienia, i 2200 tal. event. 1 rokiem 3 miesiącami więzienia, i prawomocnie osądzony wyrokami król. pow. sądu i król. apelacyjnego sądu w Poznaniu z 6 października i 8 lutego 1875, resp. król. naczelnego trybunału z 4 czerwca 1875 za przestąpienie prawa z 20 maja 1874 na 6 miesięcy więzienia, znajdujący się do czasu w więzieniu w Gnieźnie

oskarżony jest

o kilkakrotne przestąpienie prawa z 21 maja 1874.

Oskarżony został w Gnieźnie 1844 roku na katolickiego kapłana wyświęcony. W roku 1866 został mianowany kanonikiem i oficyałem w Poznaniu, a 1871 roku Biskupem. Od marca do czerwca 1875 roku przebywał u proboszcza katolickiego kościoła świętego Macieja w miejscu i przyznaje, że w tym czasie często ciche Msze odprawiał.

Swiadkowie Dresen i Schatte poświadczą, że oskarżony 9, 16, 17 i 23 maja odprawiał w kościele świętego Macieja w obecności pewnéj liczby osób Msze w ten sposób, że czynność ta była na to przeznaczoną, aby zaspokoić religijne potrzeby wiernych.

Wedle świadectwa obydwóch świadków, jako też proboszcza Schopsa i dinstmana Spitzenberg, nie może być, mimo zaprzeczania oskarżonego, wątpliwém, że tenże w pomienionych dniach w kościele ś. Macieja sakrament Komunii św. pewnéj liczbie osób udzielał.

Proboszcz Schops utrzymuje, że oskarżonemu udzielił pozwolenie odprawiania cichéj Mszy ś. w jego (świadka) kościele.

Oskarżony nie twierdzi, jakoby miał prawo w sensie artykułu 2 prawa z d. 21 maja 1874 tutaj wykonywać czynności urzędowe.

Zaprzecza tylko, iżby czynności przezeń podjęte miały się na urzędowe czynności kwalifikować.

Stósownie do tego oskarżony jest niniejszém Biskup dr. Janiszewski i to, że:

w Berlinie w maju 1875 r. jako ksiądz przez 4 samodzielne czynności, wykonał czynności urzędowe, przyczém nie może dowieść, aby na urząd, któryby go do tego uprawniał, albo do zastępstwa, albo do pomocy w podobnym urzędzie z uwzględnieniem §§ 1—3 prawa z 11 maja 1873 — był powołanym.

Przestępstwo przeciw artykułowi 2 prawa z 21 maja 1874 w połączeniu z § 23 prawa z 11 maja 1873 i § 74 prawa karnego.

Swiadkowie:

1) policyant Dresen (1608),
2) policyant Schatte (268),
3) dinstman (posługacz) Spitzenberg,
4) proboszcz Schops.

1 tom akt się dołącza.

Berlin. d. 18 czerwca 1876.

Prokurator w z.
Szymon v. Zastrow.

Do
deputacyi VII.

Wspomniane w obronie księdza Biskupa rozporządzenie ministeryalne (Allgemeine Verfügnng von 28 April 1841) znajduje się w Justitzministerialblatt Jahrgang 1871 p. 159.

Rozporządzenie to wydane zostało w sprawie ks. B., który wyrokiem sądu kryminalnego został probostwa pozbawiony, a gdy potém cichą Mszę odprawił, wskazany został na 50 tal. kary, event. 6 tygodni więzienia. Minister przyznaje nawet takiemu księdzu prawo odprawiania Mszy cichéj. — Jest to więc ważne do obrony księży w razie, gdy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za odprawienie Mszy ciché.

Zwracamy przytém uwagę, że ani trybunał w sprawie ks. Rakowskiego, ani sąd berliński w sprawie ks. Biskupa Janiszewskiego, nie rozstrzygnął kwestyi prawnéj zasadniczo, tylko w pojedyńczym przypadku uwolnił inkulpata od kary — opierając się tylko na § 59 prawa karnego.

Spodziewać się więc można, że za odprawianie pojedyńczych czynności duchownych jeszcze nieraz będą nasi duchowni do odpowiedzialności pociągani.

Rzeczony reskrypt ministeryalny brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

„Zdarzył się wypadek, że kapłan katolicki, złożony z urzędu mocą wyroku prawomocnego w śledztwie kryminalném, ponieważ na prośbę proboszcza powiedział kazanie i czytał Mszą, został za nieprawne wykonanie urzędowéj czynności ukarany fiskalną karą 50 tal., albo w razie niemożności zapłacenia więzieniem 6tygodniowém. Sąd wyrokujący wyszedł z téj zasady, że katolickiemu księdzu wskutek złożenia go z urzędu przez wyrok sądu kryminalnego nie można nadal dozwolić jakiéjkolwiek czynności duchownéj, do któréj wykonywania przez otrzymane święcenie kapłańskie jest uprawniony.

Jak niewątpliwą jest ta zasada we względzie na te czynności duchowne, które trzeba uważać jako wynikające bezpośrednio z urzędu, jaki był powierzony księdzu złożonemu z urzędu, i jak pewną jest, że ze strony państwa musi być złożonemu z urzędu księdzu zabronionem wykonywanie wszelakiéj czynności, z urzędem tym połączonéj; tak znowu we względzie na czytanie poszczególnéj czyli t. z. cichéj Mszy, w żaden sposób nie można utrzymywać, żeby katolicki ksiądz miał uprawnienie do tego nabierać dopiero przez przyjęcie pewnego kościelnego, albo pasterskiego urzędu, bo już przez święcenie kapłańskie go nabiera, a przez święcenia udzielony charakter duchowny nie ginie przez zawyrokowane sądownie złożenie z urzędu. (Allgemeines Landrecht. Theil II Tit. II § 107.)

Wynika ztąd samo przez się, że taki duchowny przez czytanie cichéj Mszy nie przekracza postanowień wyroku karnego, który nań zapadnie.

IMkról raczył Najwyższym Rozkazem z 16 lutego rb. oświadczyć swą zgodność z powyższém zapatrywaniem i polecić ministrowi sprawiedliwości, aby pouczył sądy o zapatrywaniu prawném, które służyło za podstawę wyrokowi, na początku wzmiankowanemu. Wszystkie sądy są przeto zobowiązane stósować się do zasad prawnych, w powyższém wyłuszczonych.

Berlin, d. 28 kwietnia 1841.

Minister sprawiedliwości.
(podp.) Mühler.

Kurjer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył mianować tajnego radzcę rejencyjnego i referendarza w ministerstwie wyznań, oświecenia i spraw lekarskich, Barkhausen, tajnym wyższym radzcą rejencyjnym a dotychczasowego wyższego radzcę rejencyjnego Raffel tajnym radzcą rejencyjnym i referendarzem w ministerstwie wyznań, oświecenia i spraw lekarskich.

Zatrudniony przy dyrekcyi królewskiéj kolei wschodniéj, były sędzia powiatowy Karol Guthzeit, mianowany został asesorem rejencyjnym.

---

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawi JW. ksiądz kanonik Klupp, kazanie powie Msgr. Szołdrski.

---

* **Teatr.** Dziś w teatrze po raz wtóry Emigracya chłopska.

* **Wspomniany** wczoraj w oświadczeniu nauczycieli gimnazyum św, Maryi Magdaleny, referat autentyczny o mowie pana Uppenkampa brzmi podług Posen. Ztg. jak następuje:

„Dyrektor Uppenkamp wspomniał naprzód o niepomyślnych rezultatach tegorocznéj promocyi, które najwięcéj dały się we znaki wyższym klasom. Jako główną przyczynę tego niepomyślnego wypadku oznaczył brak wprawy w języku niemieckim u większéj części polskich uczniów. Podniósł, że mówienie i myślenie nierozerwalnie ze sobą jest połączone, że dla tego brak zdolności rozumienia i władania językiem musi przeszkadzać rozwojowi właściwemu i wykształceniu umysłu. Zauważył, że jeśli biegłość w mówieniu uczniów niższych klas z natury rzeczy jest mniejszą aniżeli w wyższych klasach, to jednakże ten szczupły materyał mówienia, jaki uczniowie niższych klas posiadają w niemieckim języku, wystarcza dla prostszych przedmiotów, jakich się nauczyć mają. Ponieważ zaś biegłość uczniów w niemieckiém nie wzmaga się w stósunku do coraz większych trudności wykładanych przedmiotów naukowych, wypływać ztąd musi koniecznie brak gruntowności w obrabianiu przedmiotów naukowych przedewszyskiém we wyższych klasach. Mówca ten brak biegłości w języku niemieckim, objawiający się u polskich uczniów, tłómaczył tém, że języka niemieckiego używają tylko podczas nauki, tymczasem w czasie nauki nie mają sposobności mówić po niemiecku zwłaszcza w klasach liczących znaczną liczbę uczni, gdzie głównie wskazani są na słuchanie. Po za lekcyami zaś wolą polscy uczniowie mówić tylko po polsku, a nawet unikają czytania książek niemieckich, z którychby wiadomości swe językowe zbogacić mogli. Popierani zaś są w tém przez polską prasę, jak się to przed kilku dniami tutejszy organ polski ton nadający wyraził, że serca matki polskiéj krwawić się musi, kiedy jéj syn w jéj obecności po niemiecku przemawia. Mówca zapytywał, czy serce matki nie rani także syn mówiący biegle po francusku, czyż właśnie celem osiągnięcia téj biegłości w języku francuskim nie łożą się raczéj największe koszta?“

Powyższy referat powtórzyliśmy, aby się czytelnicy przekonali, jaka różnica jest pomiędzy wersyą Pozenerka naszą. W obec oświadczenia panów nauczycieli gimnazyum zaprzeczającego temu, cośmy pisali o mowie pana dyrektora, niejedna bolesna nasuwa nam się myśl, któréj tu w obec kategoryczności zaprzeczenia wyrazić nie przystoi. Ze pisząc artykuł nasz do matek Poiek i umieszczając list z miasta od poważnéj i wiarogodnéj osoby nam nadesłany, mieliśmy jakąś tedencyą, (zneutralizowanie możebnego wpływu mowy pana dyrektora) tego nie zaprzeczamy i dodajemy nadto, że mową ta, czy się krzywo, czy prosto na nie zapatrywać będziemy, zawsze pozostanie niefortunną a według naszego narodowego kodeksu zdrożnym eksperymentem zagranicznego pedagoga na mózgach naszych polskich chłopiąt i sercach polskich matek.

* **Straż bezpieczeństwa publicznego.** Orędownik napisał w Nr. 120, że środkiem kształcenia mogłyby u nas być niższe i średnie szkoły gospodarcze lecz praktyczniéj i rzetelniéj urządzone aniżeli szkoła żabikowska. We wczorajszym numerze tłómaczy Orędownik to swoje wyrażenie i powiada że go użył w powszedniém znaczeniu tak jak się mówi „rzetelny druk“ „rzetelna gazeta“ słowem w znaczeniu: doskonały. „Mówiąc o szkole rzetelnie urządzonéj, (są jego słowa) myśleliśmy o szkole doskonale zastósowanéj do naszych potrzeb, odpowiadającéj celowi, jaki u nas szkoła mieć może, mieliśmy na myśli szkołę nie pnącą się na wyżyny szkół wysokich zagranicznych. — O uczciwych zamiarach ludzi, ktorzy szkołę założyli i nią się zajmowali nie wątpiliśmy nigdy, nie mówiliśmy o administrowaniu lecz o urządzeniu szkoły a zatém o kierunku ogólnym, o którym nietylko my ale bardzo wielu mniema, że chciał zrobić ze szkoły agronomiczną akademią, mówiliśmy o rzeczy nie chcąc obrażać nikogo, nawet dyrektora Aua. Gdybyśmy mieli przyczynę wątpić o uczciwości kogokolwiek ze względu na szkołę żabikowską, tobyśmy byli otwarcie to wypowiedzieli.“

Tymczasem wyrażenie to dało powód do gorszącéj sceny, jaka się dnia 11 bm. wydarzyła w mieszkaniu ks. Radziejewskiego. Scenę tę która sama za siebie tak wymownie przemawia, że nie potrzeba do niéj komentarza tak przedstawia Orędownik: Dnia 11 b. m. wieczorem przyszedł dyrektor szkoły zabikowskiéj, p. Au z młodszym bratem do ks. R. o którym wie, że pracuje dla Orędownika, a który mieszka samotnie, i zapytał go się jak rozumieć wyraz „rzetelniéj“ w Nr. 120 Orędownika w wzmiance o szkole żabikowskiéj. Ks. R. wytłumaczył rzecz podobnie jak wyżéj podaliśmy, jak ją rozumiał i jak się rzecz miała rzeczywiście, przyobiecał, że się postara o to, aby objaśnienie wyrazu umieszczono w Orędowniku, zaręczył, że wzmianka ta nie miała bynajmniéj na celu obrażać dyrektora szkoły ani nikogo innego.

Dotąd wszystko było dobrze, lecz naraz p. dr. Au, dyrektor szkoły żabikowskiéj imienia Haliny zaczął wyzywać i lżyć ks. R., księży wogóle, redaktorów, pisma. **Wyzywał** zaś w całém znaczeniu tego wyrazu. Trudno spamiętać człowiekowi, który ani sam ust swych w ten sposób nie kala, ani w towarzystwie ludzi wyzywających nie przebywa, wszelkie wyzwiska, jakich użył pan Au, gadał niestworzone rzeczy, co mu ślina do ust przyniosła a nienawiść nadała. Wyrazy jak **gałgany, durnie, głupcy** itp. należały może do delikatniejszych. Sobie pan Au przypisywał miłość ojczyzny itd., innym odmawiając całkiem wszystkiego. Nie dosyć tego, pan dr. Au dyrektor szkoły żabikowskiéj przybył o ciemnéj godzinie do samotnego mieszkania ks. R. z kijem w ręku, w towarzystwie brata, aby się **bić** z ks. R. **Ja wam wasze pulchne policzki wytłukę**, „mam ochotę zaraz sobie wymierzyć sprawiedliwość, lecz jeszcze się wstrzymam, ale ani trzecie piętro, ani plac Wilhelmowski, ani policya księdza nie obroni“, księdza muszkuły silniejsze niż moje“. W ten i podobny sposób wrzeszczał pan dr. Au, dyrektor szkoły żabikowskiéj imienia Haliny. **Już raz księdza jednego chciałem wybić**, i „niech mnie ksiądz wyrzuci“, „może ksiądz policyanta zawoła.“

Kiedy ksiądz R. zachował spokój, jaki kapłanowi przystoi i kiedy oświadczył, że pięściami nie wojuje, i tylko zdumiony z bólem serca patrzał na to, co namiętność z człowieka zrobić może i do czego prowadzi, p. Au nie mogąc pobudzić księdza do zaczepki, krzyczał: **czém takiego durnia poruszyć można?** Miał też p. Au spokojniejszą chwilę, w któréj rzekł: niech mi ksiądz da wytłómaczenie, to przeproszę za wszystko. Lecz ledwo ks. R. zaczął mówić, znów pan Au wpadał we furyą. Wreszcie kiedy się nakrzyczał, kiedy ks. R. mu zaręczył, że mimo wszystkiego dotrzyma słowa i postara się o to, aby w Orędowniku wypowiedziano, w jakiéj myśli drukowano wyraz „rzetelniéj“, odeszli bracia Au, dyrektor szkoły żabikowskiéj odgrażając się do końca.

Opis powyższy jest tylko słabym obrazem tego, co zaszło w mieszkaniu ks. R. bo trudno opisać branie się dyrektora Au w słowach, tonie i gestach. My z naszéj strony nie dodamy umyślnie ani słowa. Niechaj opinia publiczna osądzi czy ks. R miał jakąkolwiek winę i czy nie uczynił więcéj niż potrzeba na dowód swéj dobréj woli, łagodności i chrześciańskiéj miłości bliźniego, niechaj opinia publiczna osądzi wieczorny bohaterski czyn braci Au, mianowicie dyrektora szkoły agronomicznéj Żabikowskiéj imienia Haliny!“

Et nunc reges, intelligite et erudimini....

* **Ksiądz** licencyat Radziejewski, który przez pewien podpisywał Orędownika jako odpowiedzialny redaktor, skazany został w zeszłą środę przez wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego za obrazę kamelarza p. Nowickiego ze Stęszewa na 75 grzywien. Królewska prokuratorya wnosiła o 100 grzywien kary.

* **Posiedzenie komisyi ortograficznéj** odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. w zwykłym czasie i miejscu.

* **Komitet Spółek Zjednoczonych** odbędzie swe posiedzenie we wtorek dnia 17 b. m. w zwykłym czasie i miejscu.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Spółek za rok 1875.
2) Oznaczenie terminu tegorocznego Walnego Zebrania Spółek.
3) Sprawozdanie z czynności patrona w czasie lata.

* **W czwartek** 12 b. rozpoczął się w szkole wieczornéj kurs zimowy, za który szkólne tylko dwie marki wynosi. Nie wiemy jaki będzie ostateczny rezultat wpisu — ale zwracamy przy téj sposobności uwagę pryncypałów i majstrów, ażeby korzystali z powyższéj szkoły i liczniéj posyłali do niéj uczniów swoich, aniżeli dotychczas.

Nie godzi się nam bowiem zapominać o tém, że wszelkie rzemiosło podziśdzień wznosi się i rozwija w tenczas tylko, jeśli jest prowadzone ręką umiejętnego rzemieślnika, a w miarę rozwoju umysłowego naszych uczniów rozwinie się w przyszłości nasz przemysł i dobrobyt.

Rzućmy tylko okiem na przeciwny nam obóz, na Niemców i Żydów; — oni nie pozwolą nawoływać się do nauki, ale sami skrzętnie starają się o to, ażeby jak najbardziéj rozwinąć i zbogacić umysł swych dzieci i uczniów.

Postępujmy w tym kierunku za nimi — a będzie nam lepiéj!

* **Zwracamy uwagę** na zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma anons p. M. Sobeckiego, który od lat 34 w mieście naszém utrzymuje fabrykę świec wojskowych i wszelkich wyrobów w ten zakres wchodzących. Firma ta cieszyła się zawsze szerokiém uznaniem duchowieństwa i korporacyi kościelnych nietylko w całém Księstwie naszém, ale i po za jego granicami. Pan M. Sobecki, który zamierza niebawem rozszerzyć swój bielnik wosku, ozdobił swój skład oknem wystawnem, wnijście znajduje się obecnie od ulicy Szerokiéj przy któréj nadal mieszkać będzie.

* **Pan Józef Skoraczewski** otrzymał dnia wczorajszego od swego ajenta we Filadelfii urzędownie stwierdzone uwiadomienie, iż wyroby szewskie z jego warsztatów, wystawione we Filadelfii, zyskały w nagrodę **wielki brązowy medal**. Cieszy nas, że przemysł stolicy naszego księstwa takie zyskał na powszechnéj wystawie uznanie i stawiamy p. Skoraczewskiego za wzór wszystkim przemysłowcom polskim.

* **W handlu** rzeźniczym na ulicy Wodnéj wyciągnięto w dniu 11 b. m. wieczorem pewnéj żonie kucharza z kieszeni portmonetkę czarną z 20 markówką, 10 markówką, 6 markami w sztukach po 50 fen. i nieco jeszcze drobnych pieniędzy. Kradzieży téj dopuściło się podług wszelkiego prawdopodobieństwa 14 do 15 letnie dziewczę, które się w czasie tym w kramie znajdowało.

* **Jakiś balbierczyk** chciał onegdaj w restauracyi przy ulicy Półwiejskiéj wydać fałszywą dwuzłotówkę. Falsifikat ten był z roku 1768 i wyciśnięty był znak menniczy B.

* **Nieszczęśliwe** wypadki. Przy budowli na Górnéj Wildzie spadł onegdaj z rusztowania, wysokiego na jedno piętro, napiły robotnik i tak się pokaleczył, że trzeba go było odwieść do lazaretu Sióstr Miłosierdzia. — Na Małych Garbarach przejechano przed kilku dniami 2 i pół letniego chłopczyka, przyczém tenże poraniony został na czole i kolanie. — Na podwórzu jednéj z kamienic, przy tejże ulicy położonych, uderzył przed kilku dniami kowal jednego z tutejszych właścicieli dorożek, rzekomo bez żadnéj przyczyny, z tyłu jakiemś tępem narzędziem w głowę tak silnie, że tenże natychmiast na ziemię upadł i odniósł znaczne pokaleczenia.

Syn właściciela dóbr Sąchockiego, mieszkającego w okolicy Rogowa, wyciął robotnika, który przy robocie się opuszczał, w twarz. Pokrzywdzony uderzył wskutek tego syna swego chlebodawcy tak silnie łopatą w głowę, iż nieżywy padł na ziemię. Zmarły był jedynakiem u swych rodziców i liczył lat 22 wieku.

* **Wieś Radomice** pod Czerniejewem, należąca do dóbr hr. Skórzewskiego, obecnie w posesyi p. Wł. Jańczakowskiego, spłonęła dnia 11 b. m.; spaliło się wiele bydła. Przyczyna pożaru nieznana dotychczas.

* **Parobka Józefa Szymkowskingo** z Zaborowa, skazanego na śmierć za zastrzelenie własnego ojczyma, Antoniego Stolla, ułaskawił król na dożywotnie więzienie w domu karnym. Zbrodniarza odesłano już do Koronowa.

* **Pod Brodami** rozkopano znowu stare cmentarzyske pogańskie, w którém znaleziono szczególniéj piękną urnę twarzową z bronzowemi łańcuszkami w uszach.

* **Jakiś niemiecki purysta** językowy proponuje w miejsce wyrazu Apotheker następujący rzeczownik „Gesundheitsherstellungsmittelzusammenmischungsverhältnisskundiger.“

* **O śmierci** ś. p. Augusta Bielowskiego donosi Gazeta Lwowska. Wczoraj ś. p. August Bielowski jak zawsze pracował cały dzień w Zakładzie Ossolińskich i przygotowywał się na dzisiejsze doroczne posiedzenie. Był zdrów, wesół i w kole rzdzinnem spędził cały wieczór. O 10 godzinie udał się na spoczynek i... usnął na wieki. Skonał tak nagle i spokojnie, że rodzina dowiedziała się o katastrofie dopiero rano w porze, w któréj nieboszczykowi podawano codziennie śniadanie. Ś. p. Bielowski nie miał nigdy skłonności do apopleksyi a w ostatnich czasach zdawał się nawet być zdrowszym niż kiedykolwiek.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 4 po południu na cmentarzu łyczakowskim. Celem urządzenia pogrzebu zawiązał się komitet, na którego czele stoi kolega i przyjaciel zmarłego prof. dr. Antoni Małecki. Mowę pogrzebową wygłosi Dominikanin ks. Lickendorf. — W mieście całém śmierć ś. p. Bielowskiego sprawiła głębokie, bolesne wrażenie, — a wiadomość o okropnéj katastrofie rozbiegła się szybko, — gdyż dziś właśnie bardzo wiele osób wybierało się na doroczne posiedzenie w zakładzie Ossolińskich, które odroczono w ostatniéj chwili.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 235.

Sobota, 15 października 1876.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 15 październ- adwigi wd. Wschód słońca o godzinie 6 26. Zachód o godzinie 5 minut 6. Długość dnia 10 godzin 40 minut. Wypadki historyczne. 1384 Koronacya ligi. — 1432 Śmierć Zygmunta księcia litewskiego. — Wprowadzenie do Polski kalendarza Gregoryańskiego. Śmierć Tadeusza Kościuszki. Pojutrze, w poniedziałek dnia 16 października, T- p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. ód o godzinie 5 minut 3. Wypadki historyczne. 1667 Traktat z Ta- i. — 1667 Bitwa z kozakami pod Narajowem. — 1672 z Turkami pod Kałuszynem. — 1820 Uroczysty sypania mogiły Kościuszki. Jarmarki: Dnia 16 października: Brunsberga, wa, Nidbork, Orneta, Pobety, Wartenberg, Smolniki, Wystruć, Lewin, Mittelwalde, Reichenbach, Bytom, ica, Ziębice, Gorzów, Kietz, Szurgoszcz, Kożuchów, u, Leippaer, Heidehaus, Libenthal, Löwenberg, Ze- Radmierzyce, Jastrów, Kamień. Starytarg, Świecie, rstaw, Jabłonowo, Brzeg. 17 paźdz.: Dolsk, Reichthal, ankfurth, Dubin, Grodzisk, Kostrzyn, Puck, Między- Mixstadt. Nowemiasto, Frydland, Rydzyna, Białośli- Budzyń. Gołańcz, Kłecko, Rogowo, Trzemeszno, Li- Skarszewo, Rybaki, Reichthal, Raciborz. 18 paźdz.: rlin, Nidbork, Pasłęk, Świdnica, Reichenbach, Ziębice ra, Walbrzych, Sośnicowice, Bożesławice, Pszczyna, Ja- , Pakość, Janowiec, Gardeja, Tuchola, Kartuzy, rowo, Neumarkt. 19 paźdz.: Kopanica Trzciel M., Więc- k, Wieleń, Wronki, Żnin, Lubicz, Bisztynek, Frydland. paźdz.: Wielawa, Zinten, Gąbin, Szyłokarczma. 21 paźdz.: a, Ścinawa.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed sądem przysięgłych w Pile,** toczyła się iu 10 b. m. sprawa przeciwko żonie chałupnika Ma- nie Przybyle, z domu Moraczek z Miały pod ygiem o morderstwo. Oskarżona utopiła syna swego, ół lat liczącego, z nieprawego łoża, w stawie Białe. Przyznała się też do winy, tylko tłómaczyła tem, że chciała dziecko to usunąć, ponieważ mąż jéj ugiego chłopca nie mógł go w domu znieść i nielito- nie go codziennie katował. Wskutek tego też sędzio- przysięgli nie przyznali, żeby oskarżona z rozwagą chi téj dopuścić się miała; i tak zamiast za morder- skazaną została za zabicie na pięcioletnie ężenie w domu karnym,

DONIESIENIA LITERACKIE.

Na **Kronikę Załobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

50. Książę Roman Czartoryski . . . marek 6.
51. Ks. dziekan Bulczyński z Nietrzanowa „ 6
52. Pani Celestyna Skórzewska . . . „ 6

LOTERYA.

Berlin, 13 października.

* **Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu** 4téj klasy 154 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły:

1 wygrana 90,000 marek na nr. 66,297.
2 wygrane po 15,000 marek na nr. 38,370, 52,320.
2 wygrane po 6000 marek na nr. 51,326, 81,865.
29 wygranych po 3000 marek na nr. 5228 5554 9519 9931 12,907 15,150 19,802 19,989 23,487 26,954 27,088 30,129 31,996 32,538 39,976 44,494 58,023 58,219 59,420 60,999 67,510 71,166 72,285 72,746 73,798. 77,450 77,518 90,498 92,455.
44 wygranych po 1500 marek na nr. 1838 3640 10,945 16,156 16,247 16,625 18,627 19,523 20,082 20,654 22,814 23,742 26,005 27,391 28,628 33,416 34,887 38,221 39,316 39,694 42,132 45,073 48,166 53,143 53,808 54,073 61,303 62,623 63,482 65,181 66,368 72,826 74,785 75,164 77,531 80,364 80,962 81,065 81,275 82,531 85,197 89,398 91,110 93,549,
73 wygranych po 600 marek na nr. 1655 1757 2195 4863 6167 8098 9818 10,002 13,173 13,513 14,792 15,020 18,679 18,867 19,018 19,096 19,846 20,511 20,754 22,164 23,793 24,091 24,245 26,925 27,549 30,022 30,773 33,633 33,952 37,005 37,917 39,729 40,043 40,407 40,557 41,043 41,215 42,888 43,170 44,589 46,843 51.806 53,130 53,997 54,916 55,992 56,417 57,106 58,851 59,238 59,674 60,355 61,304 64,869 66,292 66,686 66,949 68,689 70,481 70,688 71,961 73,566 77,849 80.820 80,917 86,562 87,859 88,140 90,294 92,935 93,938 94,309 94,906.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 13 października.

Żyto: za 2000 funt. spok. wypow. —,— cent. na upł. wyp. —,— na paźd. 156,— pł. w końcu 155·50 żąd. paźd.-list. 154,— żąd. list.-grudz. 153,— żąd. grudz.-stycz. —. stycz.-luty —. luty-marzec —. marzec-kw. —. kw.-maj 155,50 żąd. 155 płc. maj-czer. - pł.

Pszenica: 193—4 płc., wypow. —— cent. na paźdz.-list. —. listop.-grudz. 192 płc.

Owies: 140,— żąd. wypowiedz. 1500 cent. pazdz.-listop. 140— żąd. —,— płc. listop.-grudz. 139,— żąd. kwiec.-maj 143,— płc.

Rzep 315 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: słabo wypowied. 100 cent w miejscu 70,— ż., paź. 69,50 ż., paź.-list. 68,50 ż. list.-grud. 68,50 żąd. — pł. kw.-maj 69,— ż. maj-czer. —,— ż.

Okowita: staléj w miejscu 47 ż. 46 płc. w końcu —.— wypow. — litr., paźd. 47,— żąd. i płc, paźd.-list. 46,50 ż. —— pł. list.-grud. 46,50 ż. — płc. grud.-stycz. stycz.-luty —. luty.-marz. —. marz.-kw. —. kw.-maj 48,— żąd. — płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 13 października 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰
Pszenica biała . . .	19	—	17	90	21	10	20	10	17	50	16	70
„ żółta . . .	18	50	17	60	20	—	19	20	16	70	16	50
Żyto	18	—	17	40	16	80	16	50	16	20	15	80
Jęczmień	15	50	15	10	15	—	14	70	14	10	13	50
Owies	15	—	14	70	14	50	14	30	14	—	13	90
Groch	18	70	18	10	17	40	16	50	16	10	14	80

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	32	—	29	50	23	50
Rzepik zimowy . . = =	30	50	27	—	21	—
Rzepik latowy . . = =	29	25	25	—	19	—
Lnica . . . . . = =	26	50	24	—	19	—
Siemię lniane . . = =	26	25	24	—	21	—

Ceny wypowedziane na 14 października żyto 156,— m. pszenica 194,— marek, jęczmień —,— marek. owies 140,— m., rzep 315, m., oléj rzepiowy 69,50 m. okowita 47,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 47,— żąd. 46,— pł.

Mąka niezm. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,50 do 33,50 mar. Pszenna n. 29,50—30,50 mrk. Rżanna piękn. 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,30—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 27—31—35 m.

Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.

Słoma 36—38 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 13 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Owies** paźdz.	156,50
Paźdz.-listop.	206,—	Wypow. żyta	400
List.-grudz.	207,—	Wypow. okow.	260,000
Kwiec.-maj	211,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	86,—
Paźdz.-list.	154.50	Pr. pap. państ.	93,90
List.-grudz.	155,—	Poz. 4% list. z.	94,80
Kwiec.-maj	159,—	Poz. list. ren.	96,60
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	100,30
Paźdz.-list.	69,20	Włochy	72,90
Kwiec.-maj	71,80	Amerykany	99,—
Okowita spok.		Turki	10,60
w miejscu	47,80	7½% Rumuń.	14,70
Paźdz.	48,30	Pol. lik. l. zast.	66,25
Paźdz.-list.	48,30	Rosyj. bknot.	266,—
Kwiec.-maj	50,90	Sreb. rnt. aust.	55,75
	—,—	Aus. akc. kred.	250,50
	—.—	Koléj Państw	459,50
		Lombardy	130,—

Szczecin, dnia 13 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	—,—	w miejscu	47,80
Paźdz.-Listop.	202,—	Paźdz.	48,10
Kwiec.-maj	212,—	Paźdz.-list.	47,50
Zyto stale		kw.-maj	49,60
Paźd.-listop.	149,—	**Owies**	
Listop.-grudz.	150,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	156,50	Kw.-maj	155,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Październik	69,60	Paźd.	20,—
Paźdz.-listop.	69,50	Paźd.-list.	20,—
Kwiecień-maj	72,—		

Kalendarze na r. 1877.

1) **Scienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.

3) **Nowy Poznański Kalendarz** za **50** fen.

ozdobiony 5ma rycinami, w 16ce przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — O pracy. — Obrona Trębowli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszki itp. (871)

4) **Kalendarz Poznański**

w 8ce, na przeszło 200 str. ścisłego druku zawiera prócz zwykłéj części kalendarskiéj, jarmarków i **najnowsze zmiany** obejmujących, **alfabetycznie i podług dni** ułożonych, przepisów pocztowych, telegramów, tabel procentowych, miar i wag, **jak obliczać weksle i kupony, jak obliczać ruble i floreny, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można** itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innemi: Pieśń kolędowa; życiorys Tadeusza Kościuszki, **z ozdobnie wykonanym portretem i widokiem** Męczarnia Tantala; **w Ameryce;** powieści: Przygoda w Heidelbergu i Pierwszy obowiązek mącierzyński, Długość życia ludzkiego; ramotkę: Kołek brodawkowy; nareszcie fraszki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiéj objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu**

załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach pocztowych. **Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują odpowiedni rabat.**

Wykład publiczny

prof. Szafarkiewicza: **„O studni doświadczalnéj na łące Bernardyńskiéj“** we wtorek dnia 17 b. m. o 6éj godz. wieczorem w Auli szkoły Realnéj.

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jako też za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 10-ciu marek pocztowych po 10 fen., można nabyć wprost Richter's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia.“** Cena 1 M. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dla tego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.**

Przy kupnie żądać należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie z Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku“** (Leipzig), która to księgarnia także wyciąg gratisowy z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła.

W Ponaniu u M. Leitgebra i Sp.

GWIAZDA

illustrowane pismo tygodniowe.

Hasło: ***Wiara, Ojczyzna, Jedność!***

Cel: ***Nauka i rozrywka.***

Treść:
1. Kwestye społeczne.
2. Historya polska.
3. Literatura polska.
4. Przyroda.
5. Powieści.
6. Poezye.
7. Przegląd tygodniowy wiadomości politycznych.
8. Gospodarstwo i przemysł itd.
9. Wiadomości o nowych książkach.
10. Humorystyka, szarady itd.

Co tydzień 16 stron w wielkiéj 8ce. Przedpłata kwartalna

tylko 1 marka.

Wydawca: *ks. Apolinary Tłoczyński* w Poznaniu.

Jan Gerold,

liwerant nadworny

Berlin, W., pod Lipami Nr. 24.

jako specyalność poleca

Herbaty

prócz wielkiego wyboru **czarnych** i **zielonych,** szczególniéj (517)
Congo za funt 2 m. 50 f., 3, 4 i 5 mrk.
Souchong „ 3, 4, 5 i 6 marek.
Ruską domową herbatę za funt 6 mrk.

Przy odbiorze 5 funtów ceny zakupne. Opakowanie bezpłatne. Próby i cennik gratis.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Leowenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

CYRKLE

(Reisszeuge)

dla uczni są w wielkim wyborze po najniższych cenach w zapasie u

C. Preissa

teraz **Stary Rynek Nr. 7** naprzeciw Wrocławskiéj ulicy. (536)

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na wł snéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Suchych

świerkowych i sosnowych desek ociosanych, albo też nie, tudzież świerkowego i sosnowego **drzewa do budowy,** różnéj długości i grubości, jążwicowych, brzozowych i bukowych **blochów,** również **bukowych dzwonów i grabowych sprychów** dostarcza na wszystkie stacye kolejowe (459

R. Fischer

Poznań, ul. Fryderykowska 21.

Pensyą

dla młodzieży z ścisłą opieką i pomocą w naukach wskaże **Redakcya Kuryera Pozn.**

Z polecenia spadkobiercy upraszam wszystkich tych, którzy mają **pretensye do śp. pułkownika Wincentego Skarżyńskiego** o zgłoszenie się z takowemi w biórze mojém **plac Działowy 7.** (529)

Poznań, dnia 12 października 1876.

Jażdżewski

adwokat.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy **Wronek** mam zaszczyt najuprzejmiéj donieść, iż dnia 2go października otworzyłem tu w **rynku w domu p. Ruebke**

Handel korzeni

win, cygar, łakoci

i materyałów piśmiennych

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, tuszę sobie, iż przez skorą i rzetelną usługę, potrafię zjednać sobie zupełne zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

J. Krzyżankiewicz.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie nizkiéj cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Historya biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr — **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s. — Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Szanownéj Publiczności okolicy Gostynia i Pleszewa pozwalam sobie zwrócić uwagę na tamże istniejące me

składy obuwia

w Gostyniu u krawca **K. Jankowskiego**
w Pleszewie u krawca **A. Krajewskiego**

W razie niedoboru gotowéj roboty reprezentanci Filii przyjmują zamówienia, które w jak najkrótszym czasie wykonują się w mym warsztacie. — Główny skład i warszta **w Poznaniu, Stary Rynek 55.**

J. Skóraczewski.

Ser

szwajcarski, holenderski i śmietankowy poleca (535)

A. Luziński.

Z Ameryki

Organy-Harmonium Estey'a główny skład u mnie jako to **Fortepiany i Pianina.**

Wymiana instrumentów; spłaty ratami przyjmuję. (511)

Ulica Podgórna Nr. 8

vis a vis Hotel Francuzki

S. BENDA.

Stolarnia dla **budowli i mebli** w Poznaniu, **W. Garbary 53**

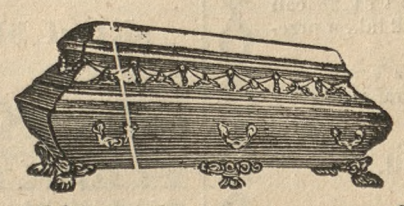

Skład **trumien** róg **N. Rynku ul. za Bramką** w Poznaniu

S. Goszczyński.

Księgarnia Ludowa
J. CHOCISZEWSKIEGO w POZNANIU,
ul. Wodna Nr. 15

poleca następujące nakłady i dzieła nabyte w większéj ilości.

I. Książki do nabożeństwa i treści religijnéj.

Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży 320 str. i 60 obrazków. Zawiera 110 modlitw, 20 Żywotów Świętych i 40 pieśni. Cena 5 sgr., oprawy są po 7, 9, 12½ i 20 sgr. Za 2 tal. 12 oprawnych egz.

Mały Wybór Nabożeństwa dla dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi ś. 64 str. i 7 obrazków. Cena z oprawą 2½ sgr.

Gospodarstwo Duchowne. Modlitwy zebrane staraniem X. Piotra Skargi. Cena zniżona zam. 15 sgr., tylko 5 sgr.

Żywoty ŚŚ. Patronów Narodu Polskiego 208 str. i 25 rycin. Cena 10 sgr., z oprawą 12½ sgr.

Ozdoba Kościoła Katolickiego czyli ceremonie, których Kościół ś. w wszelkich okolicznościach zwykł używać. Pismem ś. i powagą Ojców świętych utwierdzone, gruntownym wykładem objaśnione. Do druku podane przez X. Protazego Neweraniego Reformata, 230 str. 15 sgr., z oprawą 17½ sgr.

Skarb Łask czyli zbior odpustów i modlitw przez Stolicę Apostolską nadanych. 132 str. Cena zniż. 3 sgr. z opr. 5 sgr.

Kazania Przygodne i Pogrzebowe X. F. Birkowskiego zam. 1 tal., tylko 20 sgr.

Kazania Obozowe o Bogarodzicy, o ś Jacku i B. Kantym przez X. Birkowskiego. 20 sgr. Dwie te książki razem 1 tal.

Nowenna na cześć Niepokalanego poczęcia z powodu cudownego medalu 5 sgr.

Zegarek Czyścowy, codzienne godzinki za dusze w czyścu cierpiące. Na dostąpienie w ostatnim życia zgonie świętego w Bogu dokonania. 5 sgr., z opr. 7 sgr.

Wybór Pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, N. Matki Jego i niektórych Stych. 5 sgr., z opr. 6½ sgr.

Koronka Żywota Najś. Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego. Cena 2 sgr., z opr. 3½ sgr.

Dziesięć Żywotów Świętych Służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Poznań 1877. Cena 3 sgr., z opr. 5 sgr.

II. Książki treści pouczającéj.

Dzieje Narodu Polskiego dla Ludu Polskiego i Młodzieży skreślił J. Chociszewski. Wydanie III ozdobione **73 obrazkami** z dodaniem krótkiéj chronologii polskiej, najważniejszych wiadomości z piśmiennictwa polskiego i jeografii Polski. 224 str. 8 sgr., z opr. 11 sgr. Jéstto jedna z najtańszych polskich książek W przeciągu lat 6 rozeszło się 20,000 egz. tego dziełka.

Piśmiennictwo Polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy i w wyjątkach z ich pism przedstawione. Dla Ludu Polskiego i Młodzieży ułożył i obrazkami opatrzył J. Chociszewski 256 str. 10 sgr., z opr. 12½ sgr.

Listownik. Książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszch listów zachodzących w życiu. 224 str. Cena z opr. 25 sgr.

Mały Listownik dla dzieci z powinszowaniami. 5 sgr.

Adam Mickeiwicz i pisma jego przez A. Gąsiorowskiego. Zamiast 1 tal. tylko 10 sgr.

Mała Historya Polska dla dzieci z obrazkami. 100 str. 3 sgr. z opr. 4 sgr.

Pewny Sposób jak można w krótkim czasie wiele pieniędzy zarobić, a przytem wiele wydatków w gospodarstwie oszczędzić. Zamiast 20 sgr. tylko 10 sgr.

Praktyczne i poprawne chodowanie wina w ogrodach, szczególniéj na górach. Zamiast 20 sgr. tylko 10 sgr.

Cukiernictwo i sztuka pieczenia. 360 str. i 745 cukierniczych przepisów. Zam. 1 tal. tylko 15 sgr.

Kucharka Polska miejska i wiejska, zawiera parę set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw. 5 sgr., opr. 7 sgr.

Zimna Destylacya albo fabrykowanie wódki karólkowéj, anyżowéj, cytrynowéj, pomarańczowéj i innych wódek i likierów. 2½ sgr.

Poradnik Lekarski Domowy w niebezpieczeństwie życia i nagłych przypadkach aż do przybycia lekarza. 2½ sgr.

III. Książki dla rozrywki.

Szkółka dla dzieci Ewarysta Estkowskiego. Tom I 200 str. i 37 obr. Tom II 200 str. i 31 obrazków. Cena z oprawą 1 tal.

Przyjaciel Dzieci i Młodzieży pod redakcyą J. Chociszewskiego Rok I—V. 856 str. w wielkim formacie i przeszło 400 rycin. Cena 5 tal.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Książeczka o Zwierzętach z 50 obrazkami dla grzecznych dzieci. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Powiastki i Bajki dla dzieci. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Skarb ukryty. Powieść dla dzieci. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Piosnki, Dumki i Arye Narodowe. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Historya o złotoskrzydłym rycerzu, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Ign. Danielewski. 2 sgr., z opr. 3 sgr.

Kilka opowiadań i komedyjka dla młodzieży średniego wieku. Zamiast 12 sgr., tylko 5 sgr.

Zbiór powinszowań dla dzieci 5 sgr.

Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów z dodatkiem różnych piosneczek. 2½ sgr.

Bajki i Powiastki dla dzieci przez Rodziszewskiego zam. 20 sgr. tylko 5 sgr.

Rozrywki na dni świąteczne z 4 kolor. rycinami. Zam. 25 sgr. tylko 10 sgr.

Kilka Pereł. Powieść Wilkońskiéj. 10 sgr.

Chwila zapomnienia. Powieść. 5 sgr.

Z Chwili wczorajszéj Powieść 5 sgr.

Wianek z Górnego Śląska. Poezye Czesława Lubińskiego. 10 sgr.

IV. Ryciny.

Matka Boska Częstochowska. Druk olejny 13 cali wysoki, a 10 szeroki. 20 sgr.

W téj saméj wielkości i cenie są: Madonna Sixtina, Madonna della Sedia, Chrystus pod krzyżem, Serce Jezusa i N. Maryi Panny, oraz Kościuszko.

Pan Jezus Bolesny i **Matka Boska Bolesna** 14½ wys. i 11¼ szerokie. Cena 20 sgr.

W téj saméj wielkości i cenie: Madonna Murilla, Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny, ś Józef podług Eliasza i Anioł Stróż. Kto bierze 4 obrazy, płaci 2 tal., a za 8 tylko 3 tal. 15 sgr.

Medalion z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polaków.

Medalion z 16 portretami zasłużonych Polek 15 sgr.

Widoki Poznania. 12 ładnie wykonanych rycin w eleganckiéj oprawie. 20 sgr.

To samo po niemiecku.

Teofila Sobieska przed grobowcem Żółkiewskiego z synami Teofilem i Janem (późniejszym królem polskim).

Czarniecki broni Krakowa przeciw Szwedom.

Poświęcenie szabli Kościuszce.

Trzy te piękne obrazy podług pierwowzorów W. Eljas za są 28 cali wysokie a 22 szerokie. Cena za obraz na płótnie 12 tal., w przepysznych ramach 20 tal.

Oprócz tego wielki wybór innych ksiażek i obrazów, a szczególnie dla ludu i młodzieży. Sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Listy pod adresem:

J. Chociszewski, w Poznaniu.
ul. Wodna Nr. 15.

Na wystawie Wiedeńskiéj medalem „za zasługę“ uwieńczona

Zywiczna farba olejna.

Najtańsza farba wytrzymująca wpływy powietrza do pociągania heblowanego lub niegładkiego drzewa na zewnątrz n. p. płotów, wrót, słupów, drzwi, okien, szpar, narzędzi gospodarczych, dachów szkudlanych, mostków i t. d., na wewnątrz zaś do pociągania w stajniach, browarach, gorzelniach, fabrykach i t. d., surowych ścian, piaskowców, tektur i cynku. (791)

Bursztynowa farba

służąca do pociągania wapna, gipsu i cementu bez gruntowania wprost na ściany użyta, nadaje stałym płaszczyznom przy jednorazowem, na niestałych przy dwukrotnem pociągnieniu piękny, ciemno-świecący się połysk.

Bursztynowa farba
do pociągania podłóg i żelaza

Nie tylko nowe lecz i stare schodzone podłogi po dwukrotnem pociągnięciu, bez poprzedniego gruntowania nabierają pięknego połysku i nadzwyczajnéj trwałości. Na podłodze wieczorem pociągniętéj już naznjutrz rano chodzić można. Żywiczne farby i bursztynowe dostawiają się w wszystkich kolorach gotowe do użycia. Próby, prospekta i świadectwa bezpłatnie i franco.

Fabryka farb, laków i pokostów

O. Fritze & Co.

Altmansdorf	Berlin N	Offenbach	Stolp
Wiedeń.	Coloniestr. 107.	a M.	i Pom.

Prawdziwą chinską

Herbatę czarną

funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne

funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki
w Kościanie.

Wyrywanie zębów bez bólu

za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 1000 przypadkach: sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą — dentysta

C. Mallachow jun.
(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Lombard Mondré'go

w Poznaniu
na Chwaliszewie 39
zalicza **pieniądz** w każdéj wysokości, na odpowiednie **fanty.**

Pensyonat

dla uczącéj się młodzieży, przygotowania do wyższych klas lub do egz. jednarocz. sł., korrepetycye w Wrocławiu u (487)

K. Hadasza
adres: Vorwerkstrasse nr. 13

Gorczycę żółtą
i (532)
mak biały

kupuje

A. BĄKOWSKI.

Handel win

hurtowny i cząstkowy
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkam** za **gotówkę,** mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone.

Oberża
W CZEMPINIU
w rynku

jest w każdym czasie z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli oberżysta p. **Mizgalski** w Kościanie. (530)

Sprzedaż hurtowna 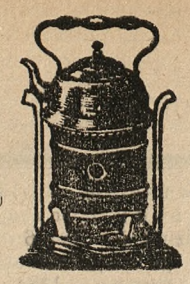 i cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyń

S. J. Auerbach.

Cenniki i **rysunki** na żądanie gratis.

Wystawienie płotu 30 m, długiego na bostwie św. Jana ma być oddane mniéj żą cemu. Ku temu wyznacza się termin na cz tek 19 b. m. o godzinie 9 z rana w domu boszczowskim.

Dozór kościelny.

Magazyn strojów i krawie zny damskiéj K. Kardoliński

ul. Wilhelmowska N. poleca nowości na zimowy w bogaty bo ze.

448

Epir Samson, Pif-pa currence Victoire, Migno gatunki poleca prawd fabryki Wellera (Konop **Fontowicz** w

---

Sprzedaż try

w zarodowéj owczarni **Niet** pod Starym Bojanow pocznie się **dnia 16 paźdz**

Sprzedane zostaną:

1. tryki znanéj od dawna o dy Negretti.
Cena od 60 do 200 marek rezerw.
2. tryki utworzonéj przez Rambouillet i Videville o dy Rambouilletów.
Cena od 100 do 300
3. tryki pochodzące z kr wyborowych oryg. tryk bouilletów i stósownych szlachetnych maciórek Ne
Cena od 90 do 300
4. tryki angielskiéj rasy mie dowane z oryg. Southdown, Hampshiredown.
Cena 90 marek.

Stajenne od tryka 3

ISIDOR LIC
w
POZNANIU
poleca się do wskazy i pośredniczenia przy dazy i wydzierżawien

---

FABRYKA
wyrobów woskowych

świec jarzęcych,
paschałów, gromnic, stoczków itd.

M. SOBECKIEGO

Szeroka ulica Nr. 24

poleca się Czcigodnemu **Duchowieństwu,** Szanownéj **Publiczności** i **Dozorom kościelnym.** (534)

Zamówienia światła w większych partyach wykonuję natychmiast. Wosk żółty i okruchy świec wymieniam na świece gotowe. Za czystość wosku ręczy moja długoletnia **fachowa** czynność

M. SOBECKI.

Najnowsze wyroby,

(453) oraz

paryskie modele na suknie zimowe i okrycia

poleca

F. Bogusławski

skład bławatów i konfekcyi damskiéj
w Bazarze.

Skład mój
HERBATY
chińskiéj ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami.
J. N. Piotrowski Poznań.

Losy loteryjne ¼ 22 tal. (oryg. ⅛ 9 tal. 1/16 4½ tal. 1/32 2¼ tal. rozs **L. G. Ozanski,** Berlin Aleksanderstr. 36. (422)

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien **największy wybór**

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycz** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny raba**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumi J. Zeylanda.

A. Broniewska
obecnie
ul. Strzelecka 28
pierwsze piętro
poleca się do wykonywania wszelkiéj
garderoby damskiéj i bielizny
podług najnowszych wzorów po cenach przystępnych, przy rzetelnéj usłudze. (527)

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła, rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Od 1 paździ nika mieszk przy ul. Dług nr. 11

S. Laskow
dyrektor owczarstw

Polka

wykształcona, mu lna obeznana z rachunko znajdzie miejsce w skład księgarni
M. Leitgebra i Sp

Ucznia

poszukuję do mego handlu
S. J. Auerb
(533) w Poznaniu

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.